Ner 53. Kraków 5 Marca — Sroda. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 4 marca.

Zmiana ministeryum w Turynie, o jakiéj nam wczoraj doniósł telegraf, nie była rzeczą niespodziewaną; że zaś oddawna zabierało się na nią kilka razy napróżno, przeto wreszcie mogło się zdawać, że Ricasoli z pomocą polityki francuskiej posunie się daléj na drodze do której zmierza. Że się tak nie stało, a Ricasoli usunął się, to lubo nie znane nam jeszcze bliższe pobudki zmiany gabinetu, przecież z ogólnego poglądu sądzić możemy, iż polityka wyczekująca znów odniosła przewagę. Czy zmiana gabinetu zdecydowaną była w Turynie czy w Paryżu, to nie nastąpiło pewnie bez porozumienia się wspólnego. Zajścia w senacie francuskim nie są pewnie bez wpływu na tę zmianę. Opozycya jaką Ricasoli znajdował w parlamencie nie mogła spowodować jego usunięcia się, dla tego, że opozycya ta nie była spojoną wspólnemi pobudkami przeciwieństwa ani wspólnemi interesami. Mogła ona stawiać gabinetowi trudności, ale obalić go byłaby wtedy dopiero w stanie, jeśliby się była skoalizowała. O koalicyi zaś parlamentarnej nie myślano; koalicye takie mogą być chwilowo dogodne tam, gdzie z ich łona wyjść zdoła nowy gabinet, ale w Turynie skrajne partye nie byłyby zdolne złożyć ministeryum. Ricasoli nie usunął się też przed opozycyą parlamentarną, ale jak sądzimy, przed kwestyą rzymską. Z usunięcia się jego wnosićby można, że na czas jakiś nie będzie znów mowy o rozwiązaniu sprawy rzymskiej. Program Ratazzego nie jest znany; wiadomo tylko, że dążenia jego więcej pojednawcze w obec Rzymu, posłużą zapewne za rękojmię z tej strony; czy się zaś w innym kierunku obróci, lub zechce całe wysilenie poświęcić wewnętrznemu pojednaniu i pracom organizacyjnym, tego nie wiemy. Znane są głównie jego zdolności jako administratora; wszakże w gabinecie nowym nie tekę spraw wewnętrznych, lecz spraw zagranicznych ma on piastować.

W ogóle znaczenie obecnej zmiany ministerstwa zdaje nam się że głównie dotyczy sprawy rzymskiej — a nawet omal nie odważylibyśmy się utrzymywać, że zmiana ta jest pod pewnym względem usunięciem się od wspólnictwa politycznego z mowami Księcia Napoleona w senacie francuskim, nie żeby się ich wyprzeć chciano, lecz że może chwila nie jest jeszcze po temu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 28 lutego.

* Rocznica dnia „pięciu ofiar,“ obchodzoną była wczoraj w Warszawie uroczystem nabożeństwem żałobnem we wszystkich prawie kościołach, a przez wojsko rosyjskie zwiększeniem posterunków i patroli które cały dzień daleko liczniéj jak zwykle snuły się po ulicach.

Rano tłumy ludu udały się do kościołów, a warsztaty i fabryczne zakłady zamknięto, gdyż rzemieślnicy pospieszyli na nabożeństwo. Wojsko wystąpiło na placach, patrole konne powiększone zostały, żołnierzom w niektórych pieszych patrolach, dodano siekiery. Przed Reformatami, gdzie Arcybiskup odprawiał nie żałobne, lecz odpustowe nabożeństwo, uszykowało się nie mało policyantów; byli tam komisarze, adjunkci policyjni i p. Féderow, słynny w Warszawie z rewizyj nocnych po domach. Lud modlił się gorliwie za dusze ofiar przed rokiem w tym dniu zabitych i za pomyślność Ojczyzny; lecz stosując się do żądania Arcybiskupa modlił się za ojczyznę cicho, nie śpiewając hymnów narodowo-religijnych. Dzień przeszedł spokojnie, bez krwi i rzezi, które zwykła policya wyprawiać w dnie świąt i uroczystości narodowych. O balu na ten dzień u jen. Lüdersa zapowiedzianym, nie mamy żadnych wiadomości.

Otwarcie kościołów, zaprzestanie śpiewów patryotycznych, nie wywołało odmiany w postępowaniu policyi i nie sprowadziło żadnéj ulgi w ucisku. Jak dawniéj tak i teraz policya tak we dnie jak w nocy chwyta po ulicach ludzi niewinnych za lada pozorem. Uwięzienia w cytadeli trwają także; nowych sprowadzają więźniów nie uwalniając dawnych. Przedwczoraj zaaresztowano wielu robotników w fabryce na Solcu; wczorajszéj nocy uwięziono także kilkunastu robotników z fabryki Evansa. Uwolniono akademika Tenczyńskiego i ks. Dębickiego z Łasku. Natomiast przywieziono do cytadeli ks. Burzyńskiego z Maciejowic i kilka innych osób z prowincyi. W Sandomierzu otrzymało kilku urzędników dymisyę za to, że z powinszowaniem nowego roku udali się do szanownego biskupa Juszyńskiego w czamarkach. Z biskupem podlaskim ks. Szymańskim, który stanął w obronie profanowanych krzyżów, prowadzi wojskowa władza korespondencyę i chce ażeby biskup przed nią tłumaczył się. W powiecie janowskim, w Lubelskiem, dyktator Biedraga, wysłał już dużo osób na wygnanie i ciągle aresztuje, mianowicie takich, którzy mają pieniądze. Dyktator Wejmar w Kole energiczniéj jeszcze dokazuje od Biedragi. Wszędzie więc ucisk narodu, samowolność nieograniczona i nadużycia ze strony władz rosyjskich, prześladowanie narodowości, zdeptanie praw jéj przyznanych. Największy może ucisk jest w saméj Warszawie; nigdzie tyle krzywd i gwałtów jak tu nie popełniono. Spokojność w kraju panuje zupełna, mówią o niéj nawet rozporządzenia rządowe; cóż więc jest przyczyną tego miotania się władz rosyjskich i prześladowania przez nie narodu? Oto własny interes kilkunastu rządzących jenerałów i policyantów chęć łatwego sposób dorobienia się majątku i wzniesienia się w górę podczas stanu oblężenia; interes to nakazuje im wzniecać niesłusznemi aresztowaniami oburzenie, którem znowuż tłumaczą w Petersburgu potrzebę przedłużenia stanu wojennego; interes osobisty jest ich jedynym motorem kierującym ich krokami, interes osobisty który niema nawet żadnego względu na interes i dobro państwa rosyjskiego,

Jenerał Kryżanowskoj i Piłsudzki wcielają do swych nieograniczonych atrybucyj także władzę mięszania się w sprawy zarządu szkolnego. Przypisują sobie prawo dozoru nad uczniami w murach szkolnych, wymierzania kary za przewinienia studentów przeciw karności szkolnéj. Dotąd jednak jen. Kryżanowskoj obozu przed szkołami nie założył, wysyła tylko znanego policyanta Wiszniewskiego dla drażnienia studentów z klas niższych i ich niepokojenia, co Wiszniewski bardzo gorliwie wypełnia.

Do czego prowadzi całe obecne postępowanie zarządu policyjno-wojskowego? jak nazwać to ustawiczne drażnienie i wywoływanie oburzenia w narodzie? Sądzę, że nikt nie zdoła dopatrzeć innego celu i systemu jak systemu prowokacyjnego, obrachowanego na niecierpliwość narodu.

W Kownie na dziedzińcu gimnazyum postawiono oddział wojska, a do każdej klasy delegowano jednego oficera, który przez cały czas wykładów nieodstępnie się tam znajduje. Dziwny to i zaprawdę oryginalny system uczenia. Studenci jątrzeni takim widokiem robią oficerom różne figle i ztąd ustawiczne awantury.

Komisya którą minister spraw wewnętrznych Wałujew wysłał do Litwy, w celu zbadania stanu rzeczy i powodów jakie skłoniły Nazimowa do ogłoszenia w Litwie stanu oblężenia, skończyła swoje czynności przed trzema tygodniami, zebrała wiele szczegółów i dat i nieuznała powodów Nazimowa za słuszne, przyznała, że kraj był i jest spokojnym i że stan oblężenia jest niepotrzebnym. Pomimo takiéj opinii, stan oblężenia trwa tam w całéj sile; gwałty i nadużycia władz rosyjskich są tak nad Niemnem jak i nad Wisłą na porządku dziennym. Niedołężność tylko rządu rosyjskiego wytłumaczyć nam może nowe sprzeczności jakie w postępowaniu jego są widoczne i ową niemożność wyjścia z jakiegolwiek położenia, gdy już raz wszedł w nie.

Arcybiskupowi ks. Felińskiemu niepozwala dotąd jen. Lüders ogłosić listu pasterskiego i żąda, ażeby projekt do listu ułożony w Petersburgu, a który wydrukował *Le Monde*, był ogłoszony w Warszawie. Ks. Feliński opiera się takiemu żądaniu, odsuwa ów projekt jako nie były, a nie mogąc przeprowadzić listu w Warszawie ułożonego, zapewne nie wyda żadnego listu pasterskiego.

Dziś ogłoszone zostały nam reformy: szynki, bawarye, cukiernie i resursa mogą być otwarte do godz. 8éj wieczór, a do godz. 11éj bez latarek zapalonych chodzić wolno.

Wrocław 2 marca.

† Szkoda było czasu i atłasu, poświęcić sześć tygodni roztrząsaniu spraw polityki zagranicznej, aby się w końcu przekonać, że się nie jest angielskim parlamentem, i że się rozprawami, wnioskami, uchwałami swemi żadnego na rząd nie wywrze wpływu. Do tego przekonania przyszła izba poselska po ostatnich oświadczeniach ministerstwa spraw zagranicznych w kwestyach niemieckiej i włoskiej. W pierwszej p. Bernstorff, lubo z innych wychodził zasad i inne polityce rządu wskazywał cele, przyznał przynajmniej, że izba ma prawo wynurzenia o niej opinii swojej, że nawet głos jej miłym rządowi będzie, jeśli izba objawi zgodność swą z zapatrywaniem się jego. Bez wystawienia się na zarzut przeniewierzenia się swoim zasadom, bez wstrząśnienia zaufania wyborców okazaniem ministerstwu takiej samej uległości, o jaką oskarżono poprzednią izbę, a tem samem bez podkopania, zaraz na wstępie czynności sejmowych, całej reprezentacyjnej powagi swojej, komisya izby poselskiej nie może się zgodzić na zajęcie w sprawie niemieckiej tego samego co rząd stanowiska. Ponieważ nie może, a rząd z swej strony do życzeń izby z pewnością się nie zastosuje, wszystkie te rozprawy na gruncie rozbujałych patryotycznych fluktów, jak były dotąd w frakcyach i komisyi, tak będą i na oczekiwanem posiedzeniu plenarnem bez żadnego materyalnego skutku. Mniejsza o to, ale *selbstbewust sein* narodu zstąpi do większej jeszcze głębi, a to rzecz główna.

W drugiej sprawie zewnętrznej, włoskiej, rząd bezwzględniej jeszcze obszedł się z izbą, oświadczywszy w komisyi, że w obradach nad dotyczącym wnioskiem żadnego nie weźmie udziału, aby się nie zdawało, że w polityce swojej zagranicznej działa pod wpływem izby. Rozumie się, że izba dla tego nie odstąpi od wniosku swego i prawdopodobnie większą go jeszcze przyjmie większością. Oświadczenie gabinetu, że nie weźmie udziału w obradach i że nawet nie będzie im obecnym, jest rzeczywiście ubliżającem powadze izby. Kompetencya jej mieszania się do spraw polityki zagranicznej, długo zapierana, czasami w krytycznych okolicznościach przyznawana, w ostatnich dwóch latach jak się zdawało, niewątpliwie zdobyta, powyższem oświadczeniem gabinetu stała się znów niepewną, a przynajmniej tak mało znaczącą, że rząd, jak widzimy, w postępowaniu swem bynajmniej się do opinii i uchwał izby stósować nie myśli. Oświadczenie gabinetu jest nadto wyraźnym dowodem, że uznanie Królestwa Włoskiego przez Prusy jest jeszcze w bardzo dalekiem polu.

W izbie panów ma przyjść jutro do dyskusyi projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów. Komisya w sprawozdaniu swem utrudniła jeszcze możność oskarżenia ministrów, czyniąc akt podobny zawisłym od przyzwolenia obu izb. Uczyniła nadto z góry płonnym każdy wyrok skazujący, dając panującemu prawo ułaskawienia skazanego ministra, który wypełnia przecież tylko jego wolę i rozkazy. Prasa surowo powstaje przeciwko tak zmienionemu prawu, które już w projekcie rządowym uważanym było za chybiające celu, a nadto za sprzeciwiające się przepisom konstytucyi, które ściślej podstawę prawa takowego określają. Prasa nazywa przedstawiany obecnie projekt, gdyby miał być przyjęty, rewizyą ustawy konstytucyjnej w tył, to jest na gorsze, rewizyą reakcyjną w duchu przeszłego ministerstwa. Izba poselska z pewnością projekt do prawa wyszły z izby panów odrzuci. Nowa sposobność do skarg, że wszelkie prawodawstwo z dzisiejszą izbą panów jest w skutkach płonnem i całe sejmowanie prostą stratą czasu.

Donoszą, że do Berlina nadeszła już odpowiedź hr. Rechberga na ostatnią notę hrab. Bernstorffa w sprawie reformy Bundestagu. Odpowiedź ma być uprzejmą w słowach a stanowczą w rzeczy, powtarzając dawniejszą protestacyę przeciw polityce pruskiej, zdążającej do utworzenia ściślejszego związku w obrębie dziś istniejącego. Podobnej treści odpowiedź mają wystósować i inne państwa skoalizowane. O projekcie do reformy Bundestagu, jakiego Prusy wyglądały, niemasz podobno mowy w odpowiedzi austryackiej. Cała ta sprawa będzie podobno znów przez czas pewien zostawała w zawieszeniu.

Rzym 24 lutego.

(r.) W dyplomatycznych kołach zapewniają, iż margrabia Lavallete z polecenia pana Thouvenela zapytał w tych dniach kardynała Antonellego jakichby sum Ojciec święty potrzebował gdyby Rzym opuścił, oświadczając, że Cesarz Napoleon w takim razie gotów jest opędzać wszystkie potrzeby Jego świątobliwości i dostarczać mu tyle pieniędzy, ile sam tylko zechce. Kardynał nie tylko, że nie podał żądanych przez posła cyfer, ale nadto odpowiedział, iż Papież nie przyjąłby nigdy w podobnym razie wsparcia od żadnego mocarstwa, że nie zgodziłby się nigdy na to, ażeby zostać unizonym jurgieltnikiem żadnego państwa, i że wolałby raczej wyciągnąć rękę po grosz wdowi ubogich, po jałmużnę ludów, chodząc od narodu do narodu jako żyjący obraz uciśnionej przez rząd piemoncki wolności Kościoła i sumienia ludzkiego. Oświadczenie to, o którego autentyczności trudno nie wątpić, okazałoby, iż rząd francuzki przypuszcza możebność opróżnienia Rzymu, i że wierny dwuznaczności swojej usiłuje utrzymać z obu stron nadzieję i obawę, ażeby zostać zawsze panem położenia. Innego bowiem celu takim pytaniom przypisać nie mogę, wiedząc, iż szczerość ich jest nader podejrzaną i że Francya nie marzy nawet o oddaniu Rzymu Włochom. To co monsignor Chigi pisał do kardynała Antonellego i to co margrabia Lavalette poufnie jemu oświadczył z polecenia Cesarza jednocześnie z urzędowemi radami, jest tak wyraźnem, jasnem i przeciwnem uroszczeniom pana Ricasolego i włoskiego unitaryzmu, że wątpić niepodobna o rzeczywistych zamiarach Francyi. Jenerał Goyon śmieje się kiedy mu wspominają o ewakuacyi i patrzy z politowaniem na zabiegi anneksyonistów, które mu doskonale są znane. Słyszałem jenerała wyrażającego się o tajnym *narodowym* komitecie rzymskim jak o dziecinnej fraszce i studenckiem zgromadzeniu; jakoż prasa piemoncka namiętnie nienawidzi człowieka niepozlakowanego, szczerze przywiązanego do Stolicy apostolskiej i najprzeciwniejszego unitaryzmowi włoskiemu. Jenerał Goyon dał onegdaj bal; widziano na nim kardynała Antonellego jak najpoufalej i najweselej rozmawiającego z gospodarzem i z margrabią Lavalette. Rzymian wielu było, stroje były śliczne, ale żywioł rosyjski płci obojej górował; jakoż mnóstwo jest w tej chwili Rosyan w Rzymie i tańczą zapamiętale; zdaje się, że opanowani są zawrotem głowy swojego rządu. Wiele po tutejszych salonach mówią o piękności młodziutkiej księżniczki Meszczerskiej, która w rzeczy samej jest prześliczną. Pogłoski o zamachu na życie margrabiego Lavalette są wielce przesadzone; jenerał Goyon całkowicie zamachowi zaprzecza. Nikogo nie aresztowano; poseł otrzymał tylko kilka listów bezimiennych uprzedzających go obyczajem włoskim, że go zamordować mają, a margrabia spotkał nieznajomych jakichś ludzi na korytarzu. To jednak godne uwagi, iż osoby, na które miano podejrzenie znikły do razu. Margrabia, który z początku sam wiele mówił o zamierzonym na siebie zamachu, wyraża się teraz o tym wypadku z wielką oględnością i napisał nawet do dzienników włoskich dla odwołania wszystkiego co pisały w tym względzie.

Kaznodzieją zamówionym przez księdza Level, przełożonego św. Ludwika Francuzów, na wielki post, nie był jezuita, lecz wikary jeneralny biskupa z Poitiers. Margrabia Lavalette zatelegrafował do Paryża, aby wiedzieć czy rząd francuzki nie sprzeciwi się temu wyborowi. Odpowiedziano mu, iż sam powinien był owszem opierać mu się ze wszystkich sił swoich, a w razie uporu ze strony przełożonego zamknąć Kościół. Obrano tedy Dominikanina na miejsce wikarego z Poitiers.

Pomieniony tajny narodowy komitet rzymski, z powodu rozpoczynającego się karnawału tutejszego, wydał przed trzema dniami do mieszkańców następną odezwę:

„Rzymianie! Rząd papiezki chce, byśmy uczynili z siebie widowisko podczas przyszłych zapustów uczęszczając na Corso i na bale maskowe, ażeby mieć stąd powód do kłamania i do powtarzania, iż macie się za szczęśliwych być jego poddanymi. Ale rząd papiezki nie znajdzie zapewne nikogo między prawdziwymi synami Rzymu, ktoby zezwolił nadać barwę prawdy bezczelnemu kłamstwu.

„Wówczas gdy uparte jego łakomstwo władzy pozbawia dotychczas Rzym szczęśliwości, jaką się cieszyć będzie stolica Włoch, gdy tyle uczciwych rodzin opłakuje drogich krewnych, z których jedni poszli na wygnanie, drudzy jęczą w więzieniu, inni złożeni są z urzędów przez złośliwą cenzurę; gdy liczba tych ofiar codziennie wzrasta; gdy zamiast obdzielać lud chlebem trwoni się pieniądz na urządzenie na nowo burbońskich rozbojów; rząd papiezki zachęca nas do bachanalii, ażeby Europa miała nas za głupich lub zadowolonych i tym sposobem dała się przedłużyć naszej niedoli. Jest to gorzkie urągowisko, lud zaś rzymski znosi z godnością swe nieszczęścia, ale niepozwala nikomu drwić z siebie.

„*Corso* i bale maskowe (*festini*) będą uczęszczane przez stronników burbońskich czekających wiosny dla powrócenia do pożog i łupieztw rozboju, przez zuawów i siepaczy, którym Merode każe zmieniać strój tylekroć ile występują na widownię, przez urzędników lub trwożliwych, albo nieuczciwych albo ciemnych, którzy lękają się bardziej krzywego spojrzenia teraźniejszych swoich panów, niż narażenia losu swoich rodzin; przez służalców prelatury, przez stowarzyszonych z jezuitami, którzy przez wzgląd dla doczesnej władzy zamienili dzisiaj w odpust to, czego dawniej zakazywali jako grzechu. Wszyscy ci ludzie zapłaceni będą świętopietrzem i pożyczką pięciu milionów, którą *uczciwy* Burbon puszcza teraz w obieg w stufrankowych papierach wydrukowanych w Rzymie z datą Gaety; pożyczką tak niemoralną, iż rząd włoski nie będzie nigdy dość głupim (*stolto*), aby ją uznać.

„Rzymianie! dajcie bywać na *Corso* i na maskowych balach tym, którzy się czują godnymi tak szlachetnego i tak dobranego towarzystwa! Tym zaś, którzy są dbali o własną przystojność, którzy się czują na wysokości losów, jakie Opatrzność Italii i jej stolicy, starożytne forum rzymskie jakoteż inne miejsca uświecone pamiątkami naszej przedchrześciańskiej wielkości dostarczą go-

Część Literacko-Artystyczna.

TESTAMENT JOACHIMA LELEWELA

jego biblioteka i pozostałe po nim rękopisma.

P. Leonard Chodźko pracuje podobno nad skreśleniem żywota znakomitego męża, który dla kraju tyloliczne oddał posługi, a w ostatniéj jeszcze chwili życia, znękany chorobą i cierpieniem, osłabiony na siłach i wzroku, nie przestawał przecież dokładać swych starań, aby ku pożytkowi swych spółziomków oddać i tę resztę zasobów ogromnéj nauki jaką mu długie lata pracy i poszukiwań literackich dostarczyły. Do biografa J. Lelewela, należeć będzie, pokazanie na jaw niezaprzeczonych zasług jego, ocenienie tak rozlicznych pism jego, które zwłaszcza na polu historyczném tyle nowego nad dziejami ojczystemi rozniecily światła, my tu w bardzo skromnym zakresie, podać tylko zamierzamy do wiadomości ziomków kilka szczegółów, jakich nam dostarczyło bliższe przejrzenie papierów pozostałych po jego zgonie.

Pomiędzy mnóstwem tych papierów znaleziono testament własnoręczny z daty 1853 roku, i początek drugiego, który zdaje się, iż był późniéj pisany, kiedy wzrok i ręka poczęły już mu odmawiać posługi. Oba są w języku francuskim, a oto jest dosłowny ich przekład.

Pierwszy: „W nadziei, że moja ostatnia wola będzie wypełnioną, oświadczam, że mi do rozporządzania ruchomością nic prawie nie zostaje, albowiem mam długi, a ruchomość należy do mych wierzycieli.

„Długi należne bratu i siostrom moim są dawne, a gdy procenta od nich nie były płacone przeszło od lat dwudziestu, liczba ich podwojoną albo potrojoną została. A więc pod rozporządzenie tychże wierzycieli, będących zarazem moimi dziedzicami, ruchomość moja ma być oddaną. Gdyby zaś jaki nowy dług okazał się w chwili zgonu mego niezapłaconym, obowiązkiem ich będzie takowy zaspokoić.

„Przyjaciele moi Feliks Jastrzębski, Ludwik Lubliner zamieszkali w Brukselli, a w potrzebie Eustachy Januszkiewicz i Gałęzowski, jako wykonawcy méj woli, wszyscy wspólnie albo pojedynczo upoważnieni są do użycia stósownych miar aby ruchomość moją zachować od utraty i rozproszenia do czasu przybycia kogo z méj rodziny lub poufnie przez nią umocowanego, który okaże kopię inwentarza méj ruchomości spisanego w r. 1853 i temu wszystko ma być oddane.

„Inwentarz wyszczególnia i okazuje co ma być zachowaném do wręczenia. Przyjaciele moi odróżnić mają:

„1) *Magazyn* [1]), który złożą u pań Pillet aby był dostępny dla księgarzy, wszakże niemniéj są upoważnieni część jaką tychże dzieł oddać w komis pewnym księgarzom, po cenach znanych.

„2) Biblioteka, blachy miedziane i inne przedmioty wyszczególnione w inwentarzu katalogowym, mają być spakowane, a przyjaciele moi dołożą starania aby depozyt w całości doręczonym został komu z prawa należy.

„3) To zaś co nie jest oznaczoném w mych notach, jako: odzież, naczynia itd. zostaje do ich dyspozycyi, i zużytkują jak się im będzie zdawało najlepiéj i najwłaściwiéj.

„Upraszam przyjaciół moich aby nie czynili starań o fundusz na niepotrzebny wydatek mego pogrzebu. Znajdą kilkanaście franków na ten cel odłożonych i te wystarczyć powinny. Wyniesienie zwłok moich nie ma zadać fałszu moim upłynionym latom, ani mojemu sposobowi widzenia rzeczy. Jeden koń może zawlec obumarłe zwłoki zamknięte w trumnie o czterech deskach na miejsce spoczynku.

„Zwierzyłem Przedwiecznemu duszę moją, a przyjaciół moich upraszam aby złożywszy w ziemi ciało moje, zwrócili całe staranie swe do zachowania mej ruchomości, owocu mych trudów, który może stać się użytecznym i zadośćuczynić zaciągniętym obowiązkom w ciągu mego żywota.

„Bruxella, 23 marca 1853.

(podpis) Lelewel *Joachim.*“

Drugi: „W Imie. Nie wiem jaki będzie mój koniec; czy mi będzie towarzyszyć pociecha religijna, czyli też zostanę jéj pozbawiony; ale oświadczam, że zrodzony i wychowany na łonie kościoła katolickiego rzymskiego byłem i zostaję mu wiernym z zachowaniem wolności sumienia. Co się zaś tyczy mego pogrzebu, gdy mi wolno czynić rozporządzenie a spodziewam się że wola moja spełnioną zostanie, żądam aby takowy odbył się bez wystawy, bez wszelkiego ceremoniału, bez niepotrzebnych wydatków. Ponieważ ciało bywa ubierane, przeto w mym tłómoczku, znajdzie się przygotowany ubiór dla zwłok moich: koszula, kamizelka, spodnie, szkarpetki i płaszcz który mi służył przez większą część życia mego. A gdy dla złożenia do dołu zamykają ciało w trumnę, niechże ta będzie jak najskromniejszą, złożoną na prostym wozie, jedna szkapa zaciągnie ją na cmentarz. Na wydatki nieodbicie potrzebne, przeznaczam 25 franków i sądzę że ta ilość będzie aż nadto dostateczną, a znajduje się w płaszczu złożonym w tłómoczku.

„Moje rozporządzenie.....“

Na tém nota przerwana.

Inwentarz o którym Lelewel w pierwszym testamencie wspomina, był starannie w dwóch kopiach spisanym. Jedna zapewne przesłana była rodzinie, drugą znaleziono w papierach noszących dział osobny: *mortualia.* W tej ostatniej a może i w obu Lelewel po dokończeniu spisywania swych ksiąg, swej biblioteki, którą ruchomością *mobilier* w testamencie nazywa, tak się wyraża o jéj wartości:

„Tak liczna zebrała się drużyna. Zmęczyłem się i przerwałem: nie wszystkom spisał, zostały do spisania dość liczne belgijskie szpargały, a liczniejsze emigracyjne.

„Massa duża, ciężka, uciążliwa, potrzebująca miejsca nie małego, polic wielu, szaf kilku. Numizmatyki rozstasowanie jak mi się zdaje, zajmie 12 łokci dłużyny, geografia, atlasy i orient do 8 z pewną wysokością.

„Głównym powodem nabytku, była potrzeba, a przytem pociąg, ochota naukowego pomnażania. Żaden cel inny, ni bibliomański, ni bibliograficzny niespowodował, a był wstręt od nabytków ogromniejszych, bo ani miejsca ani było pieniężnego zapasu choć się wydarzały za bezcen.

„Nabywało się darami, jak poświadczają liczne autograficzne dawców nadpisy: nie bez kosztu to było, boć wypadało wywzajemniać się; nabywało się wymianą, kiedy się do tego sposobność nadarzyła po licytacyach i bukinistach, co ślepy traf nastręczył, lub wprost sprowadzając, biorąc z księgarni i przez księgarzy potrzebne dzieła. Z niemałym tedy kosztem przyszło pozyskać to co się skupiło.

„Nieraz rozmyślałem nad tém i rozważałem jakaby wartość była zbioru całego spisując niniejszy inwentarz, czyli katalog, ponowiłem tę rozwagę i zdaje mi się:

1.	Starożytnych jak są, chociaż to prócz kilku większych voluminów małe są bukiny, małej objętości, niezgromadziłby tak rychło za	fr. 150
2.	Orientalne wynoszą do	„ 250
3.	Geografię nie przesadzę pono	„ 200
4.	Atlasy, atlasiki i mappy, podniosę i powiem dla czego do	„ 450
5.	Historyi wartość doliczy się do	„ 200
6.	Rzeczy polskie, może nazbyt	„ 350
7.	Numizmatyki cena do	„ 1650
8.	Miscellanea mogą wynieść	„ 250
	Razem	fr. 3500

nie licząc nie spisanych szpargałów i szeregu własnych mych publikacyj [2]).

„Skrzywi się bibliograf na cenę atlasów, bo w jednym lub drugim po jednej lub kilku kart niedostaje. Niechże szuka całych, nieuszkodzonych. Miałem na celu naukowość i potrzebę rychłego skupienia. Nie same atlasy ale rozmaitości różnego czasu mapp na rzecz materyałów dostarczają. Z tego szeregu jaki się zbiegł o postępie kartografii i niemałego czasu przestrzeni sądzić można: a skoro jest różnego czasu kart do 3000 a mniejszych też nie mało, coś o ich postępie pojąć się da.

„W oddziale numizmatyki, dział angielskich dużo defektowych, chociaż w tym stanie jak są, są niemałego użytku. Broszur też zbytecznie nie podnosiłem, a taka suma urosła, bom brał *plus minus*

---

[1]) Magazyn oznacza tu skład pism jego, drukowanych za granicą w języku polskim i francuskim.

[2]) U dołu dopisał Lelewel:

razem	3500
kalki	1000
„	400
miedź	3000
rezerwowe	2000
z własnych dzieł	350
fr.	10250.

duych rozrywek. Tam to przypominając sobie jak wielkimi byli nasi przodkowie prawdziwy obywatel Rzymu znajdzie niepłonne do radowania się powody, albowiem widzi w tych pamiątkach rękojmie naszego blizkiego zmartwychwstania po tylu wiekach niedoli.

„Niech żyje Papież nie-Król! Niech żyje Wiktor Emanuel I król włoski!

„Rzym, 20 lutego 1862.

„(podp.) Komitet narodowy rzymski."

Pomimo tej odezwy wzywającej tak śmiało Rzymian do zwrotu ku pogańskim czasom i do wskrzeszenia przedchrześciańskiej Romy z zastósowanemi do czasu zmianami, *Corso* było onegdaj wcale ożywione. Wczoraj zaś jak zwykle w niedzielę karnawału nie było. Dziś zaś piszę do was przed godziną rozpoczęcia się jego.

Kraków 4 marca. W nocy z dnia 2go na 3ci b. m. umarł we Lwowie biskup przemyski X. Jasiński.

Wiedeń 3 marca. Ilekroć Izba deputowanych Rady państwa ma ferye, niknie wtedy wszelkie źródło do traktowania spraw wewnętrznych; bo jeżeli trybuna nie daje do tego sposobności, to po za ścianami Izby téj niemasz na prawdę życia publicznego. Jestto niemałem znamieniem, że życie publiczne nie przeszło jeszcze w obyczaj, lecz tylko się obraca w pewnych sferach upoważnionych do tego. Ponieważ Izba świętuje dla milszego przepędzenia ostatków karnawału, więc karnawałowe opisy możeby wystarczyły nietylko na zapełnienie w dziennikach oddziału spraw wewnętrznych, ale i na rzeczywiste tych spraw przedstawienie. Zaprawdę, Wiedeń który słynął od dawna z zapamiętałości ku zabawom i rozrywkom, nie będąc nawet zbyt wybrednym, mógłby tegorocznym karnawałem zagłuszyć wszystkie dotychczasowe, jak dawno je zapamiętają. Szał tameczny opanował wszystkie stany i klasy mieszkańców, a długość zapust zamiast stać się powodem przesycenia się, owszem jeszcze przyczyniła się do tem większego rozhulania się. Nie będziemy tutaj wchodzić w powody tego stanu umysłów i psychologicznie ich rozbierać, zapisujemy tylko ten fakt, bo służy on na usprawiedliwienie, że życie publiczne nie mogło tam zagnieździć się, gdzie taka panuje zmysłowość. Ani finansowe względy, ani widok ciężko dotkniętych powodzią przedmieść i całej okolicy wielomilowéj nie powstrzymał i nie pohamował tego szału balowego; owszem zdawałoby się, że z jednéj strony chciano się oszołomić w wirze tanecznym; z drugiéj starano się w oczach własnych usprawiedliwić ten zapał do zabaw celami miłosierdzia. Nie szukamy w tem zapatrywaniu się podniety do pessymizmu, lecz tylko chcemy sobie wytłumaczyć ten stan umysłów, a sądzimy, że publicystyka miejscowa zbyt ulega wrażeniom miejscowym, aby obojętnie i na zimno mogła obserwacye swoje zapisywać. Wszakże statystyka tego karnawału mogłaby posłużyć do wytłumaczenia nie jednéj rzeczy, nietylko pod ekonomicznym, moralnym ale i politycznym względem.

— *Giornale di Verona* zdaje obszernie sprawę z posiedzenia senatu francuzkiego z 22 lutego, na którem ks. Napoleon występował przeciw Austryi i przeciw redaktorowi pomienionego dziennika p. Perego z powodu dawniejszego artykułu jego pod napisem: *„Preparíamoci."* Na zarzuty te odpowiadając, p. Perego nie przebiera w słowach, a pominąwszy zbyt dosadne, odpowiedź cała w tem się zamyka, że *Giornale di Verona* nie jest organem rządu austryackiego, lecz owszem odbierał już ostrzeżenia, że redaktor jego niemieszka w kazamatach obok jenerałów, lecz w uczęszczanej ulicy, i że przed domem jego niestoi straż, lecz owszem przechadza się on bezpiecznie po ulicach.

— Wydział skarbowy miał dziś pełne posiedzenie, na którem ukończono budżet spraw zagranicznych. Budżet wojskowy odłącza wyraźnie właściwe wydatki normalne na armię od nadzwyczajnych, spowodowanych trzymaniem wojska na stopie wojennej. Pierwszy obliczony jest na 80 milionów; reszta do nadzwyczajnych wydatków należy. Sprawozdanie wydziału żąda, aby w niczem nie uszczuplano, gdzie idzie o stanowisko militarne Austryi i jej na zewnątrz potęgę, lecz projektuje wielkie administracyjne reformy i oszczędności. Trzecia sekcya wydziału finansowego zajmująca się kwestyą banku i waluty, zawezwała dziś p. Zanga i Karola Meyera, aby zdania ich zasięgnąć, a potem ma zawezwać prof. Wagnera, który jest zwolennikiem propozycyj ministeryalnych, gdy tymczasem dwaj pomienieni redaktorowie *Pressy* są ich przeciwnikami. Z bankierów słuchani byli Königswarter, Murmann, Schöller i Schiff. Tego ostatniego uwagi miały być najwięcej objaśniające i pozytywne.

Niemcy.

Rząd pruski zaprowadza w krajach swoich głosowanie powszechne i to w kwestyach wyłącznie do atrybucyj obu Izb sejmowych należących. Zdaje się, że ma na celu odwołać się w potrzebie od uchwały Izb do głosowania powszechnego. Ciekawy w tym rodzaju dokument zamieszcza *Danziger Ztg.* Jest to okólnik wójta z Müggenhatt z d. 4 lutego rozesłany po wsiach okolicznych wraz z artykułem urzędowej *Gazety pruskiej* tyczącym się projektu organizacyi wojskowej w Prusiech. Okólnik ten żąda, aby się czytelnicy jego objaśnili względem zamiarów rządu. D. 28 lutego pomieniona gazeta ogłosiła drugi okólnik tegóż wójta, żądający z polecenia landrata, aby sołtysi podali wota swoje w kwestyi militarnej mającej być izbom przedłożoną. *Gazeta gdańska* dostała wierzytelny odpis kilkunastu wotów i takowy oddrukowała z podpisami i ortograficzną wiernością. W liczbie tych zdań są niektóre bardzo ciekawe, jak np.: „zezwalam na powiększenie armii, ale z ograniczeniem służby do jednego lub półtora roku," albo: „na co tyle wojska? połowa go wystarczy," albo: „nie rozumiem zapytania, proszę o okólnik landrata," albo: „ja głosuję z większością" i t.d. Nie jestże to głosowanie powszechne w najrozciągleĳszem znaczeniu? Czy izby zapytają ministeryum — co to znaczy?

— Ponieważ do kwestyi hesko-kasselskiej przybyła kwestya anhańcko-dessausko-köthelska, i może ona ciągnąć się przez długie lata jak i tamta, przeto obok tego cośmy już wczoraj w tym przedmiocie pisali, musimy jeszcze dać niejakie do niej wyjaśnienia historyczne.

D. 29 października 1848 wygotowaną została konstytucya księstwa Anhalt-Dessau-Köthen na zwykłej drodze ustawodawczej i zaprzysiężoną była przez panującego. Prawo wyborcze uchwalone i podpisane zostało w lutym 1849. Kiedy nastała w Niemczech reakcya, książę zwołał stany księstwa na podstawie dawnego prawa zniesionego, i w d. 21 lipca 1851 oznajmił, że nie uznaje przyrzeczenia (przysięgi) swego za obowiązujące, gdyż takowe zbiegiem okoliczności było na nim wymuszone. Toż samo powtórzył w reskrypcie później wydanym i przyrzekł nadać z ramienia swego inną konstytucyę. Takową też oktrojował w r. 1859 i przedłożył ją Bundestagowi do poręczenia. W roku zeszłym sejm pruski otrzymał był petycyę z Halli żądającą, aby gabinet pruski odmówił w Bundestagu uznania tej oktrojowanej konstytucyi, jako nielegalnej i z uwagi na zawikłania podobneż w Hesyi, a oraz na to, że kraje anhalckie objęte są do koła posiadłościami pruskiemi, a przeto wszelkie tamże niepokoje i zawichrzenia, jakoteż w danym razie wmieszanie się czynne Związku, naruszaćby musiało spokojność i bezpieczeństwo Prus. Ponieważ w roku zeszłym petycya ta nie przeszła jeszcze przez komisyę sejmową, przeto ponowiona w tym roku, dostała się do komisyi. Komisya żąda, nietylko aby Prusy odmówiły w Bundestagu potwierdzenia tej konstytucyi, ale oraz aby użyły wszelkich środków dla skłonienia księcia Anhalckiego do ustępstwa.

Na to żądanie komisyi, komisarz rządowy oznajmił, iż rząd pruski nie może być zawezwanym do dania zdania swego o sprawach wewnętrznych kraju związkowego niepodległego, ani też nieczuje się być obowiązanym do przedsiębrania jakichbądź w tej mierze kroków, które byłyby aktem interwencyi. Rzecz się ma całkiem inaczej niż w Hesyi, gdzie konstytucya dawna zniesioną została bezpośrednio za wpływem Związku przez komisarzy związkowych, w Anhalt zaś uczynił to był sam panujący na podstawie ogólnego polecenia Bundestagu, ale bez jego wpływu czynnego. W Hesyi jeszcze sprawa konstytucyi nie została załatwioną, kiedy zażądano od Prus zdania i głosu. Sąsiednie prowincye pruskie nie są niepokojone zajściami w Anhalt. Jedyną kwestyą w tej sprawie jest ta, że konstytucya nadana w r. 1859 przez rządy Anhalt-Köthen-Dessau i Anhalt-Bernburg nie otrzymała dotąd poręczenia od Bundestagu. Kiedy sprawa ta wniesioną będzie przed Bundestag pełny, rząd będzie mógł wziąść ją pod rozbiór i do tej chwili zdanie swoje sobie zachowuje.

Na te słowa komisarza rządowego, komisya sejmowa uchwaliła wyrazić ubolewanie swoje, iż rząd nie poczuwa się do obowiązków wystąpienia w obronie prawa, tam gdzie takowe zdeptanem zostało. Jeżeli tak jest, to nie wiadomo, jakie rząd ma cele w Niemczech. Bundestag pełnił dotąd tylko wolę książąt przeciw prawom ludów; do Prus należało bronić praw ludów niemieckich. Rząd pewnieby nie zaniechał wdać się, gdyby w kraju sąsiednim powstała rewolucya z dołu, ale to co się stało w Anhalt, jest rewolucyą z góry, jest bowiem złamaniem przysięgi i starganiem konstytucyi. Komisya przeto wnosi, aby Izba uchwaliła przekazać tę sprawę rządowi do uwzględnienia i oświadczyła, iż naglącą jest rzeczą, aby rząd przedsiębrał kroki w celu przywrócenia zniesionego stanu prawnego.

Otóż kwestya anhalcka rzuca bardzo wyraźne światło na potitykę pruską w ogóle i w szczególe. W ogóle, iż obawiają się Prusy narazić się panującym niemieckim i rząd sprawę reformy Związku uważa jako broń przeciw Austryi a nie jako środek do zjednoczenia Niemiec; w szczególe zaś, że kroki Prus przeciw Hesyi miały swoje źródło w osobistej niechęci ku ministrowi heskiemu Hassenpflugowi, który wydalony ze służby pruskiej, zostawszy ministrem heskim, sadził się na wyrządzanie Prusom przykrości. Pierwsze też kroki Prus, począwszy od wytoczenia Hassenpflugowi procesu w Greifswald, zakończonego hańbiącym wyrokiem, miały na celu upokorzenie tego ministra. Dziś po jego usunięciu się, nie wypada zmieniać raz obranej drogi, aby właśnie nie okazać, że to nie z Elektorem ale z Hassenpflugiem była wojna.

Francya.

Komisya Ciała prawodawczego wyznaczona do zbadania projektu uposażenia hr. Palikao następujący złożyła raport:

„Nagły i zwycięski pochód wojsk naszych ku stolicy cesarstwa chińskiego, dał światu nowe świadectwo potęgi naszego oręża i wielkości polityki naszéj. Francya dowiodła raz jeszcze że umie skarby swe otworzyć i wydobyć waleczną szpadę, dla jedynego interesu swéj wiary i cywilizacyi.

„Gdy się zamiary Cesarza spełniły, chciał on jak zawsze okazać się wspaniałomyślnym w ocenieniu oddanych krajowi usług, i godnie wynagrodzić prace swéj armii i floty. W tym samym czasie gdy na pamiątkę téj dalekiéj wojny kazał rozdawać medale, powołał dwóch dowódzców wyprawy do zasiadania w najwyższem z naszych zgromadzeń obradujących; ciało prawodawcze przyłączyło się do tych objawów wdzięczności monarszéj.

„Cesarz chciał prócz tego nadać stanowczemu zwycięstwu nazwę, mającą uwieńczyć pamięć tych wypadków. Wyprawa ta jest godną zaiste czasów w których żyjemy, gdyż niewymagając bolesnych ofiar, jakie tak chętnie ponoszą bohaterscy żołnierze nasi, będzie ona miała najznakomitsze skutki pod względem rozwoju stosunków z ostatniemi krańcami Azyi i w sferze interesów moralnych i religijnych.

„Uchylając z uszanowaniem czoło przed nagrodami już przyznanemi wolną inicyatywą korony, komisya Izby przedsięwzięła rozbiór kwestyi specyalnéj, jaką wam przedłożył projekt do ustawy.

„Projekt ten proponuje, jak wam wiadomo Panowie! przyznanie jenerałowi dywizyi Cousin-Montauban hr. Palikao roczne, wieczyste uposażenie 50,000 fr.

„Armia nie może zapewne wątpić ani o wdzięczności ani o sympatyi waszéj, niezapomniała ona o ustawach, jakieście jednomyślnie zawotowali w d. 26 kwietnia 1855 r. pomnażając pensyę wdów wojskowych poległych na polu bitwy; w dniu 19 czerwca 1857 podnosząc żołd oficerów lądowych i morskich; w d. 26 czerwca 1861 r. podwyższając listę płatniczą pensyi emerytalnych armii i floty.

„Komisya wasza w obec podobnych precedencyj, była pewną iż działa według woli waszéj odpierając zdala od siebie dorady drobnostkowéj oszczędności, niegodnéj takiego jak nasz narodu, niegodnéj również wielkiego zgromadzenia, wysoko ceniącego wszelką szczodrobliwość, jaką usprawiedliwić mogą wielkie usługi oddane ojczyznie.

„Lecz komisya wasza znalazła się w całkiem odmiennéj kolei obowiązków, nie mogła ona zapomnieć że jesteście stróżami naszego prawa publicznego i że w tem kole powinniście podrzędne nadawać stanowisko najwspaniałomyślniejszym względom w obec powagi prawa.

„Cóż bowiem pod tym względem mówi nasze prawodawstwo? Tworzenie majoratów jest zupełnie wzbronionem. Komisya znalazła się postawioną w obec tego zakazu biorącego swe źródło w zasadach konstytucyjnych naszego nowego społeczeństwa. Nie było jej rzeczą badać powody, jakie wpływały na prawodawców z r. 1835 i 1849, lecz przejąwszy się uczuciami objawionemi przez ciało prawodawcze, które uświęciło w r. 1857 wielki akt szczodrobliwości narodowej, winna się była zapytać: czy okoliczności dzisiejsze są wyjątkowej natury, która koniecznie doradza podobne zboczenie, która upoważnia szczególniej wśród okoliczności finansowych, w jakich się znajdujemy, do wpisania w wielką księgę długu publicznego wieczystego ciężaru, usprawiedliwionego jedynie charakterem dotacyi z innej epoki, udzielanej w dobrach należących do terytoryów zdobytych naszym orężem.

„Zdawało nam się, panowie, że ażeby podobny środek mógł odnieść zwycięztwo nad wahaniem się naszem, potrzebny był nieodzownie inny warunek: potrzeba było aby korona wyczerpała była wszelkie względy i wszelkie godności, jakiemi rozporządza, potrzeba było aby władza monarsza, wstrzymana granicami legalnemi, była poniekąd w niemożności wynagrodzenia wielkich zasług drogą legalną. W razie obecnym rzecz ma się inaczej, ponieważ władza wykonawcza pozostała sama w granicach, których bez naszego współudziału przekroczyć nie może, nie sądziliśmy koniecznem zbaczać od legalności.

„Komisya wasza, przystępując wreszcie do wyższych względów, musiała się zapytać, czy podobny środek innego nie nasuwa niebezpieczeństwa: „Człowiek, mówi Montesquieu, jest zasadą rządu monarchicznego i skarb honoru powinien w nim zastępować inne skarby.

„Utrzymujemy w rządzie naszym tę zasadę prawdziwie francuską. Jeżeli duch osobisty niektórych narodów nadał nam w przedmiocie interesów materyalnych współzawodników, którym powinniśmy się starać wyrównać, lub ich przewyższyć, umiejmy strzedz z dumą, lecz zarazem z postanowieniem przechowania jej z godnością, owej spuścizny wielkości i sławy, jaką nam przekazała waleczność i bezinteresowność naszej armii. Strzeżmy się dołączać ponętę nagród pieniężnych do stopni i tytułów, jakie otacza poszanowanie i popularność, gdy z szlachetnego pochodzą źródła i szlachetny z nich płynie użytek. Lękajmy się wypaczyć zasadę armij rycerskich, które we wszystkich epokach historyi waszej, rodziły zawsze bohaterskie cnoty.

„Nie narażajmy kraju na utratę może swego zapału dla sławy wojskowej, gdy ujrzy bogacące się nasze roczniki zubożeniem naszego budżetu. Moglibyśmy tym sposobem zniżyć poniekąd nasze znakomitości współczesne, odejmując im popularność, będącą pierwszą i najwyższą nagrodą.

„Przywiedźmy sobie na pamięć naszych naddziadów, którzy w Denain i Fontenoy szli bohatersko na śmierć, aby zasłużyć na krzyż św. Ludwika.

„Przywiedźmy sobie na pamięć ojców naszych, którzy dokonywali cudów w wielkich bitwach za rzeczypospolitej, aby zyskać szpadę honorową.

„Obejrzyjmy się w koło siebie i starajmy się policzyć świetne czyny, poświęcenia, arcydzieła sztuki, zdobycze na polu nauki, których podnietą i nagrodą była wstążeczka legii honorowej. W chwili przedłożenia wam postanowienia, jakiem nas natchnęły powody najwyższej wagi, komisya wasza doznaje bolesnych i głębokich wzruszeń. Ciało prawodawcze dzielić będzie to uczucie; oddalając się w jednym punkcie od zamiarów Cesarza, prawie nazajutrz po chwili, gdy zawsze wspaniałomyślne zaufanie Cesarza przywróciło nam kilka najgłówniejszych prerogatyw; lecz w kwestyi takiej jak ta, która dotyczy zasad żywotnych, a nie jest spowodowaną żadną koniecznością polityki cesarskiej, sądziliśmy, że niepodległość języka naszego najlepszym jest dowodem szczerości naszego poświęcenia. (Oklaski).

„Spełnienie naszego obowiązku o tyle było nam łatwiejsze, że komisya wasza będąca wynikiem 182 głosów przeciw 34, nie lękała się ani na chwilę o to, iż nie jest wiernym tłumaczem uczuć zgromadzenia.

„Z tych powodów komisya wasza jednomyślnie postanowiła odrzucić projekt do ustawy.

„Panowie! praca nasza była już skończoną gdy nam przysłano trzy poprawki następnie brzmiące:

„Pierwsza poprawka: Art 1. Roczny dochód 100,000 franków przeznaczony zostaje jako nagroda narodowa na dotacye czyli pensye dla jenerałów, oficerów, lub żołnierzy, armii lądowej i morskiej, którzy należeli do korpusu ekspedycyjnego do Chin; i odznaczyli się usługami znakomitemi lub wyjątkowemi, lub czynami świetnemi.

Art. 2. Dotacye te czyli pensye przyznawane będą w imieniu Cesarza dekretem rozbieranym przez radę stanu.

(podp). *hr. Leopold Le Hon.*

„Komisya wasza nie widziała się spowodowaną przyjąć tę propozycyę podobną zresztą do poprawki, przedłożonej jej przez jednego z jej członków, a która w tym samym duchu była pojmowaną.

„Doktryna panująca w raporcie, która podyktowała postanowienia, niedozwala nam przystać na to, aby dotacye mogły być stanowione prostemi dekretami.

„Moglibyśmy byli zresztą nie badać kwestyi, podniesionej przeciw — projektem, który wypływał z inicyatywy nie do nas należącej.

„Druga poprawka: Uposażanie roczne 50,000 fr. przyznane zostaje jenerałowi dywizyi Cousin-Montauban hr. Palikao, w nagrodę świetnych usług, jakie oddał Francyi jako naczelny dowódzca podczas pamiętnej i chwalebnej wyprawy do Chin.

„Uposażenie to nie będzie mogło być ani odjętem, ani wstrzymanem.

Art. 2. Uposażenie to będzie dziedziczne w linii prostej, naturalnej i z prawego łoża po mieczu, koleją pierworodności, i powróci do Państwa w razie wygaśnięcia jej.

Art. 3. Uposażenie to będzie wciągnięte w wielką księgę długu publicznego, w osobnym rozdziale, z wejściem w używanie od 25 października 1860 r.

(podp). *Reveil, Bar. Mercier, Donesnel, Delamarre, Crosnier i L. Arman.*

„Trzecia poprawka podpisana p. bar. Beauverger ma na celu usunąć 2 § artykułu 1go.

„Co się tyczy drugiej i trzeciej poprawki, komisya wasza postanowiwszy całkowite odrzucenie ustawy, nie sądziła aby się winną była zajmować nowym podziałem tak artykułów, jak usunięciem prostego paragrafu.

Grecya.

Odezwa jaką wydało powstanie w Nauplii, wyraża jego myśl i cel, i okazuje, że chociaż depesze urzędowe z Aten chciały powstaniu temu dać jedynie charakter rozruchu wojskowego, nie myliliśmy się twierdząc, że ten wybuch w Nauplii jest powstaniem narodowem, jest owocem powszechnego nieukontentowania z powodu, że polityka rządu odstępuje od myśli narodowéj, nieukontentowania jakie się dość dawno w Grecyi objawia, a które teraz, może jeszcze przedwcześnie, wybuchło. Odezwa ta, wydana przez cywilną komisyę rządzącą dziś w Nauplii, brzmi:

„Dzień 25 marca radośnie zajaśniał kiedyś nad naszą pełną chwały ojczyzną, gdyż w dniu tym czterowiekowe więzy skruszyliśmy i wyparliśmy półksiężyc, który hańbił ziemię naszą, matkę wolności. Pełny poświęceń i trudów ale szlachetny bój, przyniósł nam w owocu cześć, wolność i życie, a naród nasz na nowo postawiony w świecie żyjącym, otoczył tron wzniesiony kosztem swéj krwi i ofiar.

„Niestety jednak! cudzoziemcy zabrali żniwo nasze, a wyrzutki zniszczyły owoce naszéj pracy! Naród znów powstał jednéj nocy jako olbrzym, a 3go września 1843 r. pozdrowił naszą ojczyznę trzymając zranioną lecz bohaterską ręką kostytucyę. O! jakież znów nadzieje wówczas zabłysły! jakiéj pięknéj przyszłości naród oczekiwał!

„Lecz znów przeciw-narodowa polityka, zabójczy i podstępny system, system niewoli i podłości, system którego symbolem była rozpusta i zdrada, zatruł nam wolność krótko-żyjącą i byłby nas może udusił, gdyby nie zabłysnął był 1 (13) lutego.

„Bohaterska Nauplia pod dowództwem dzielnych mężów, z pomocą walecznej załogi i pełnych poświęcenia obywateli, chwyciła pierwsza za broń, i obala ten system podnosząc chorągiew wolności, na której są wypisane trzy narodowe zasady:

„1. Zniszczenie systemu jakiego dotąd trzyma się ministeryum i zaprowadzenie nowego, któryby zabezpieczył wolność narodowi i wykonał zarazem dwie następne zasady:

„2. Rozwiązał teraźniejszą Izbę deputowanych, która podstępem i gwałtem narzuconą została narodowi.

„3. Zwołał Zgromadzenie narodowe, któreby kierowało rozwojem wolności i spełnieniem szlachetnych narodowych życzeń.

„Do broni przeto obywatele! A prosząc Wszechmocnego Boga o pomyślność dla naszej sprawy, pracujmy i walczmy wszystkiemi siłami o utrzymanie tych zbawiennych zasad w naszej pięknej ojczyznie.

„Nauplia 2 (14) lutego 1862 roku (podpisano): komisya: *M. Giatros.— P. Petmezas.— P. Zafiropulo.— Bazyli Cochinos.— G. Giatros.— Konstantyn Antonopulo.— Grzegórz Dimitriadis.— Konstantyn Pezalis.— J. Pappazafiropulo.— P. Mauromichalis.*— Sekretarz jeneralny, *G. Possidon.*"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 marca. Arcybiskup katolicki obrządku ormiańskiego we Lwowie X. Szymonowicz, przeznaczył na wsparcie dotkniętych powodzią w Galicyi w zeszłym miesiącu złr. 1000, które za pośrednictwem Rządu namiestniczego oddane już zostały na przeznaczony użytek.

— Jak *Dziennik polski* donosi, zapadł wyrok sądu najwyższéj instancyi w Wiedniu w sprawie redaktora *Głosu* p. Zygmunta Kaczkowskiego. Wyrok opiewa na dwa lata więzienia i 4000 złr. utraty z kaucyi.

— W *Gazecie Spenera* znajdujemy następujące sprawozdanie z procesu odbytego w Berlinie w d. 1 marca redaktorowi *Dziennika Poznańskiego* p. Ludwikowi Jagielskiemu.

Nr 253 *Dziennika Poznańskiego* z d. 5 listopada

---

ile wiadome handlowo *prix fixe*; na cały ten ładunek rzuciłem 200 franków; dla nauki zbyteczna, dla bibliomana miernie.

„Może mi się podobna cena roi, zdaje mi się jednak że nie jest nader zbyteczna. To pewna że przedaż ta na miejscu przez licytacyę, zbiór rozsypujący nie przyniosłaby ani połowy, bo luboby się znaleźli uganiacze o drobnostki numismatyczne, któreby aż więcej jak zwykłe ocenienie przynieść mogły, ale tych uganiających się liczba mała, a reszta szłaby za bezcen. Polskie rzeczy, nie byłoby nikogo coby tykał, a z numizmatycznych dzieł nawet takie co 50, 60 fl. kosztują szłyby po 5 po 6 fl. Lepiejby za niziuchną cenę swojej bibliotece jakiej podarować. Podobno życzyłbym, aby zbior map nierozsypał się, aby był gdzie razem jak jest utrzymany i pomnażany, aby nie atlasy ale pojedyncze mapy były szanowane, spisane i przechowywane jak są przechowywane w Muzeum Britannic. Zgromadziłem je w ciągu pięciu, sześciu lat; są to *pieces justificatives* mych mozołów. Wydziały orient-geogr. (choćbyście Malte Brun dla swego użytku wyłączyli) mapy, wraz z kalkami, dwoma tysiącami franków nie byłyby przepłacone gdyby je kto dla Biblioteki publicznej nabył jako pomnik mych w tym rodzaju kilkoletnich *etudes.* Nie przez próżność to mówię, ale z przeświadczeniem że to coś warto, jakkolwiek niepowabnego wejrzenia."

Temu ostatniemu życzeniu co do przechowania działu atlasów, map i ksiąg do geografii odnoszących się, stało się zadość na dwa lata jeszcze przed zgonem Lelewela. Cały ten oddział na rzecz biblioteki szkoły polskiej w Batignolles, zakupiony został ryczałtowie za summę 3000 fr. i do niej w r. 1860 przewieziony. Zaś w zdaniu sprawy Rady szkolnej za rok od 1 października 1860 do tegóż dnia i miesiąca 1861, znajdujemy objaśnienie wydatku na utrzymanie Biblioteki, następujące:

„w upłynionym roku powiększony on został dwo-
„ma nabytkami niepospolitej wartości, jakie nasz
„zakład odziedziczył po zgonie śp. A. Hłuszniewicza
„i J. Lelewela. Dar pierwszego, stosownie do woli
„zmarłego był bezwarunkowy. Drugi w części (ca-
„ły dział geograficzny) nabyty został za życia śp.
„Lelewela z funduszu na ten cel ofiarowanego,
„w części zaś otrzymany od spadkobierców w darze,
„pod warunkiem zaspokojenia niedostających kosz-
„tów pogrzebu i pertraktacyj spadku w Paryżu i t. d."

Pozostałe rękopisma i papiery o ile czas pozwolił, jeszcze w miesiącu listopadzie r. z. zaraz po otrzymaniu ich z pod pieczęci sędziego pokoju, przez umocowanego od spadkobierców p. Sewe ryna Gałęzowskiego, zostały w pewien ułożone porządek i stanowią osobne działy: historyi powszechnej, historyi polskiej i litewskiej, heraldyki i biografii, geografii i kartografii, numizmatyki, bibliografii, polityki, korespondencyi i miscellanea.

Za przybyciem do Paryża dotychczasowego wydawcy dzieł J. Lelewela p. Żupańskiego, przy bliższem rozbiorze okazało się iż z owych licznych materyjałów zaledwie da się uzbierać na wydanie tomów 8, 9 i 10 *Polska dzieje i rzeczy jej,* których dotąd 7 wyszło z druku. Zamiarem wydawcy jest umieścić w tomie 8em *Historyę Polską* rękopis in 4to str. 225 zawierający, a zaczynający opowiadanie na roku 1587, spisany przez autora w r. 1813. Do tomu 9 przeznacza *Historyę Geografii,* jej bibliografią, jeśli materyały okażą się dostateczne, w tomie zaś 10tym, ostatnim, będą *rzeczy miane* na Sejmach, posiedzeniach politycznych i naukowych, oraz rozmaitość różnej treści.

Reszta rękopismów była już drukowaną w największej części a ulotne kartki których jest nie mało tylko mogłyby posłużyć temu co je kreślił.

L***

Nowości Bibliograficzne.

Poznań. X. Jan Koźmian miewa w pałacu Działyńskich publiczne odczyty o Jagiellonach. Dochód z odczytów przeznaczony jest dla Towarzystwa S. Wincentego à Paulo. *Tygodnik poznański* w 6 Nrze w tych wyrazach kreśli sposób wykładu księdza Koźmiana: „Mówi z pamięci, tłómaczy się jasno, prostemi, ale dobitnemi słowy, czasami obrazowem przedstawieniem ożywia kwestye trudniejsze. Z tonu i sposobu mówienia poznać kaznodzieję; z treści uczonego, obznajmionego gruntownie z epoką Jagiellonów, a w planie i rozkładzie lekcyj znać talent niezwykły umiejętnego panowania nad przedmiotem. W wykładzie nie powoduje się uprzedzonem lub stronnem zapatrywaniem się na wypadki opowiadane; w ogóle nowego widzenia rzeczy nie rozwija, idąc głównie za tekstem źródeł kronikarskich lub opracowań; odmienne zapatrywania lub przekonania są ciekawe i uderzają nowością, Wiele budzi interesu szczegółami odnoszącemi się do historyi Wielkopolski ówczesnéj. W pierwszéj nader pięknéj prelekcyi wstępnéj dał rzut oka na historyę Piastów; w zajmującym wykładzie rozwodził się nad założeniem monarchii polskiéj, nad jéj smutnym rozdziałem po śmierci Bolesława Krzywoustego i nad powolnem, ale pełnem chluby skupianiu się i odradzaniu pod chorągwią Leszka Czarnego, Przemysława i Władysława Łokietka; zakończył pobieżnem skreśleniem rządów Ludwika i świetną apoteozą ukazania się na niebo-skłonie Polski rychło zgasłéj gwiazdy, królowéj Jadwigi, w jéj krótkiem panowaniu ukazując długą dla monarchii polskiéj pomyślność. W trzech następnych prelekcyach mówił ks. Koźmian o kłopotliwych rządach Władysława Jagiełły, rozpoczynając pobieżnem kreśleniem współczesnych europejskich wypadków, przechodząc z kolei zdarzenia polityczne panowania tego, objawy społeczeńskiego rozwoju, stan oświaty; w przydłuższym nieco wykładzie stan duchowieństwa i kościoła w Polsce za panowania pierwszego z Jagiellonów. W piątéj prelekcyi opowiadał ks. Koźmian panowanie Władysława Warneńczyka. Piękna to ale tragiczna postać. Opatrzność dała mu wielkie osobiste przymioty duszy i serca, a postawiła go z krzyżem i mieczem w ręku w téj stronie Europy, gdzie się ważyły losy chrześciaństwa i cywilizacyi naszéj części świata. Władysław, jak wiadomo, dał życie w walce przeciw niewiernym. Otóż ta walka i to wzniosłe poświęcenie się sprawie chrześciaństwa, było jakby hasłem posłannictwa wypełniającego się pod Wiedniem, było przedmiotem piątéj prelekcyi. Szanowny prelegent podjął w końcu trudne zadanie oczyszczenia Władysława z zarzutu wiarołomstwa. Zwrócił uwagę na to, że ten zarzut dał się najpierwéj słyszeć w czasach, kiedy przysięga nie miała już tego znaczenia świętości, nawiasowo wspomniał, że Władysław nie przysięgał wcale, tylko Hunyad, i rozpatrując się w współczesnéj o postępowaniu Warneńczyka opinii, dowodził, że ani w oczach nieskazitelnych ludzi ówczesnych, ani w kronikach nie można się dopatrzeć tego zarzutu. Nawet Kodża-Effendi, współczesny kronikarz turecki, nie nazywa króla Władysława wiarołomnym. W zasadzie utrzymywał, że przysięga ma warunki, które dopełnionemi nie były. Władysław, który był w sojuszu z chrześciańskiemi mocarstwami, nie miał prawa osobno zawierać z Turkami pokoju, którego sami Turcy nie dotrzymali; tak więc wiarołomstwo spada tém cięższą winą na Turków.

Bruksella. Znanéj już czytelnikom naszym *Biblioteki domowéj* zalecającéj się wyborem użytecznych dzieł i ich taniością, wyszło w tych dniach nowych następujących sześć tomów, których nabyć można we wszystkich znaczniejszych księgarniach albo w Brukselli u Zygmunta Gerstmama, rue neuve 34, po cenie 2 franki za tom.

Tom 12, 13, 14 i 15. *Dzieła dramatyczne* Fryderyka Szyllera, przekładu M. B. str. 394, 347, 478. 420.

Zbytecznem byłoby polecać publiczności samego autora. Stuletni obchód pamięci jego niedawno poświęcony, wyprowadził na jaw zasługi, tego genialnego człowieka i wpływ jaki pisma jego wywarły na wykształcenie ducha narodowego, nie pod literackim tylko względem. Niniejszy zbiór obejmuje prócz żywotu autora, następujące dramata: Oblubienica z Messyny, Don Karlos, Marya Sturat i Wilhelm Tell, wierszem: prozą zaś Intryga i Miłość, Rozbójnicy i Fiesko. Brakuje Dziewicy z Orleanu, i Wallensteina, które tłumacz pominął, jako znane publiczności polskiéj z wybornych przekładów Odyńca i Kamińskiego. Trudności przywiązane do tłumaczenia tak znakomitego jak Szyller pisarza, szczęśliwie pokonane zostały. Tłumaczenie jest płynne, wierne, często mocą i wdziękiem wysłonienia pierwotworowi równe — zalety, których mu odmówić nie będą mogli ci, którzy je z oryginałem porównać zechcą.

Tom 16 i 17 *Amalia*, powieść moralna z życia wypisana dla życia, przez Feliksa Kozłowskiego, str. 278, 270.

Wysoki cel moralny jest główną téj powieści zaletą. Tadeusz kochanek Amalii zamiast zwiedzać obce kraje, po własnym odbywa pieszą podróż. W téj podróży poznaje bliżéj mieszkańców, ich domowe cnoty, bogobojność, zamiłowanie narodowości. Pozbywa się przez to przesądów i uprzedzeń, jakiemi go mniemana cywilizacya dzisiejsza natchnęła; wchodzi na drogę, po któréj postępując ojcowie nasi, mieli w domu pokój i ciche szczęście, na zewnątrz znaczenie i głośną sławę

1861 mieścił w artykule wstępnym polemikę wielu numerów czasopisma rosyjskiego *Kołokoł* wychodzącego w Londynie pod redakcyą Hercena, i tam częścią korespondent tego pisma rosyjskiego z Rosyi, częścią sama redakcya bezpośrednio zabiera głos i otwarcie wzywa do wyswobodzenia Rosyi, Królestwa Polskiego, sąsiednich niegdyś polskich prowincyj jakoteż, wszystkich krajów słowiańskich. W polemice tej przedewszystkiem wykazane jest, że należy teraz czynnie się starać o obalenie despotyzmu w Rosyi. Aby celu tego dopiąć w zupełności, należy cały lud rosyjski do tego wciągnąć, i zbliżyć ku sobie członki jego daleko rozgałęzione; należy za pomocą tajnych towarzystw we wszystkich warstwach ludu rozpostrzeć ogólną sieć spiskową, przez rozpowszechnienie stosownych broszur wpływać na oświecenie chłopów i żołnierzy, starać się o związki z kozakami i mnichami, odwodzić żołnierzy i urzędników cywilnych od obowiązków służby, a nareszcie przez prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych zgromadzić pieniądze potrzebne dla zrobienia ruchu. Ostatnim celem tego tajemnego związku musi być „uprawnienie ludu rosyjskiego, aby się sam urządził i władał sobą, jego usamowolnienie.“ Ten cel ostateczny oczekiwanego spisku ludowego, uzyskanie samodzielności, wolnego prawa wybrania sobie konstytucyi, a zatem obalenia istniejącej władzy rządowej, ma być nietylko przygotowanym środkami przytoczonemi, ale oraz zamiar ten ma być w stosownym czasie przywiedziony bezpośrednio do skutku. W tym względzie te wyrazy dają się tam czytać: „Redakcya przychodzi itd. do wniosku ostatniego, że należy koniecznie w różnych częściach Rosyi tworzyć stowarzyszenia i przysposabiać lud do stanowczej chwili, że w tych przygotowaniach niemoże być centralizacyi, lecz owszem największa o ile można decentralizacya, albowiem takowa utrudnia rządowi kroki prześladowania, i że wtedy stanowczo będzie można wystąpić, kiedy wszystko na całej przestrzeni cesarstwa od Uralu aż do Wisły przygotowanem zostanie.“

To stanowcze wystąpienie niemoże być czem innem jak formalnem powstaniem ludu. Na innem miejscu natrącono nawet chwilę któraby się zdawała być sposobną do zrobienia powstania i wygnania dynastyi rosyjskiej, i gdzie powiedziano: „Możemy to tem bardziej uczynić, gdy tenże (rząd rosyjski) przez rozporządzenie tyczące się stosunków chłopskich naznaczył czas, kiedyby ten upadek nastąpić mógł i ograniczył takowy przez rozporządzenie o stanie przejściowym, na dwa, sześć i dziewięć lat od chwili wydania manifestu; stowarzyszenia te przeto jako i lud powinnyby zwrócić uwagę swoją na ten okres.“ Zaraz na początku artykułu jest twierdzenie, że „nadeszła teraz pora nieprzerwanej walki, która niebędzie szczędziła potęgi nieprzyjaciela do ostatniego tchnienia. Według polemiki jednak czasopisma londyńskiego, wyswobodzenie Rosyi ma iść ręka w rękę i nastąpić równocześnie z wyswobodzeniem Królestwa Polskiego i sąsiednich, niegdyś polskich prowincyj, teraz do Niemiec przyłączonych. Całej dawnej rzeczpospolitej polskiej, wyłącznie zaś tym obwodom, które teraz do Niemiec a specyalnie także do Prus należą, wskazany jest tenże sam cel jaki naznaczono ludowi rosyjskiemu, to jest, aby odzyskał swoją wolność i niepodległość, nadał sobie według własnej woli konstytucyę, a przeto oderwał się od państw, do których obecnie jest przyłączony. Cel ten ma być w równyż sposób jak go zalecano ludowi rosyjskiemu i za pomocą tychże samych środków osiągnięty i to w swoim czasie „skoro wszystko będzie gotowe“ lud wspólnie i równocześnie z Rosyanami powstać ma dla oderwania się siłą od państwa rosyjskiego i państw niemieckich, Prus i Austryi.

Autor artykułu inkryminowanego ogłaszając uwagi czasopisma Hercena, które w jednem miejscu sam nazywa gorącą, radykalną odezwą, wzywa publicznie do przedsięwzięcia, zmierzającego ku temu, aby część posiadłości pruskich oderwać od całości, a przez to popełnia zbrodnię przewidzianą art. 65 kodeksu karnego. Że wezwanie to nie od siebie wydaje do czytelnika, lecz je jedynie udziela jako treść obcego czasopisma, to nie może zmieniać istoty zbrodni. Również, że sam uwagi te naznaczył przynajmniéj po części jako nieodpowiednie własnemu jego zapatrywaniu się, to nieuwłacza bynajmniéj możności używania wpływu odezwy, obliczonéj na podburzanie Polaków i przez niego ogłoszonéj publicznie z wiedzą, iż może ona ten skutek mieć. Tymczasem co do jednego tylko punktu zdanie jego jest odmienne, to jest tam, gdzie powiada, że Polacy o własnych swych siłach utrzymać się niemogą, a zatem projekt wyswobodzenia nigdzie nie był naganiony przez autora, który niewidzi potrzeby trzymać się doradzanego związku z Rosyą. We wszystkiem innem autor niemówi ani jednego słowa naganiającego plan rewolucyjny, a tem mniéj jeszcze nie ostrzega przed jego spełnieniem; owszem oświadcza wyraźnie, że w obec téj wyłuszczonéj ważnéj kwestyi życia chce zająć stanowisko czysto objektywne i nawet postępowanie *Kołokoła* w ogólności o tyle znajduje u niego uznanie, „iż pierwszy raz w dotychczasowem postępowaniu Hercena dostrzega żywioł budujący i organizujący, gdy dotychczas pismo to ograniczało się na negowaniu.“ Czy *Dziennik Poznański* w dawniejszych artykułach wstępnych inne zajmował stanowisko w obec tak zwanéj kwestyi polskiéj, to niema żadnego znaczenia.

Numer dziennika zawierający w sobie artykuł inkryminowany, według urzędowego uwiadomienia prezydyum policyi w Poznaniu, przytrzymany został w ekspedycyi gazet Merzbacha w 1045 egzemplarzach, a prócz tego pewna liczba egzemplarzy zabraną została na poczcie. Zatem nastąpiła publikacya płodu drukowego w pojęciu prawa. Autor artykułu niezostał wyszukany; oskarżony będący odpowiedzialnym redaktorem dziennika odmówił wydania autora, ale przyznał, że przyjął artykuł do dziennika znając treść jego. Przez to stał się winnym udziału zbrodni popełnionéj przez autora.

Zatem na zasadzie uchwały senatu prokuratorskiego k. sądu dla zbrodni stanu z d. 15 stycznia 1862 r., redaktor Ludwik Jagielski obwinionym zostaje, że w r. 1861 w Poznaniu, w czynnościach, które czyn ułatwiają i pełnią, umyślnie dopomagał temu, kto w ogłoszonym artykule wstępnym w Nr. 253 czasopisma politycznego *Dziennik Poznański* z d. 5 listopada 1861 r. jawnie wzywał do wykonania czynności zmierzających do oderwania siłą części posiadłości monarchii pruskiéj, że mu nastręczał środki do tego czynu, wiedząc, że miały ku temu służyć. Zbrodnia ta przewidzianą jest §§ 65, 62, 61, Nr. 3, 34, Nr. 2, 35 kodeksu karnego i 34 ustawy drukowéj.

Oskarżony posiadający dokładnie język niemiecki poczytywał się za niewinnego i twierdził, że w całym artykule niemasz bynajmniéj mowy o polskich posiadłościach monarchii pruskiéj. Tam gdzie wzmianka o Polsce, autor, którego wymienić niechce, miał na myśli tak zwaną „Polskę kongresową“, która przyłączoną jest do Rosyi i zupełnie odgraniczoną. Polacy pod rządem pruskim mają prawne środki poprawienia losu swego, jakoto trybunę, dzienniki i t. d. Prokurator wnosi trzy lata więzienia w domu poprawy i kary; sąd uznał oskarżonego niewinnym, opierając się na tem, że artykuł odnosi się jedynie do Rosyi i niezawiera w sobie wezwania do przedsięwzięcia zbrodni zdrady stanu. *(Sprawozdanie z obrony nastąpi).*

— Wielka księżna Augusta Meklenburgsko-Szweryńska umarła dnia 3go marca na zapalenie płuc, licząc lat 40. Była ona żoną panującego W. Księcia Fryderyka Franciszka.

— Jutro we środę dnia 5 marca *Popielec*, Ś. Fryderyka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenia Towarzystwa Rolniczego.

Siódme posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia rozpoczęło się 27 lutego o godzinie 12éj, gdyż wprzód członkowie Towarzystwa znajdowali się na nabożeństwach żałobnych jakie w rocznicę mordu w Warszawie odbywały się w kościołach.

Po otwarciu posiedzenia spada z porządku dziennego kilka pytań i wniosków, jużto z powodu nieobecności wnioskodawców, jużto że nikt względem nich głosu nie zabiera. Nie wywołało także dyskusyi ważne pytanie: „Przy obecnym postępie i zmianie stosunków handlu i przemysłu, jaki wpływ zmiany te wywierają na rolnictwo krajowe; oraz o ile rolnictwo w naszym kraju wiązać się i łączyć z przemysłem powinno?“ Lecz zapewne stawione będzie na innem Zgromadzeniu, gdyż dla braku czasu Zgromadzenie chciało teraz przejść do innych naglejszych przedmiotów. Jedynie sekretarz odczytał na to pytanie rozprawę nadesłaną przez p. Konstantego Lipowskiego.

Również na pytanie: „Gdy kraj nasz tak wielce obfituje w stawy, jeziora i sadzawki, a mimotego brak ryb czuć się daje, z jakich powodów sztuczna hodowla ryb u nas nie postępuje i co stoi na przeszkodzie, że tak ważna a korzystna gałęź gospodarstwa znajduje u nas tak mało zwolenników“— odczytaną jest tylko w odpowiedzi rozprawa p. Radziwońskiego, znanego miłośnika hodowli ryb, lecz Zgromadzenie nie prowadzi żadnéj dyskusyi. Rozprawka ta zapewne w całości ogłoszoną zostanie w *Tygodniku Rolniczym*, a tutaj przytoczymy jedynie jéj konkluzyę: „Mojem zdaniem — kończy p. Radziewoński — brak ryb pospolitych przy obecnéj kulturze kraju naszego, nie za pomocą sztucznéj produkcyi, lecz przez racyonalne zaprowadzenie gospodarstwa rybiego może być usunięty.“

Następnie z porządku dziennego przychodzący wniosek p. Brunona Trojackiego. Wniosek ten odczytany przez wnioskodawcę, brzmi: „System konkurencyjny przy wykonaniu budowli wodnych zabezpieczających brzegi i regulujących bieg rzek spławnych, dotąd obowiązujący, jest zawiły, przewlekły, a przytem dla nadbrzeżnych mieszkańców nadzwyczajnie uciążliwy; a pomimo wielokrotnych przedstawień i próśb o zmianę tego systemu, do tego czasu tenże w swéj mocy pozostaje. Zważywszy przeto, że przy wykonaniu tego rodzaju budowli, sprężystość i pośpiech jest zarazem największą oszczędnością. Zważywszy, że położenie nadbrzeżnych mieszkańców już i tak jest dość smutne, albowiem już są narażeni na szkody z wyrwania gruntów i klęski z wylewu wód pochodzące, a te klęski przy oszacowaniu katastralnym dochodu z gruntów, bynajmniéj uwzględnione nie zostały. Zważywszy, że rząd zazwyczaj w jednéj czwartéj części do kosztów budowli wodnych się przyczynia, resztę zaś kosztów nadbrzeżni właściciele gruntów ponosić muszą; skąd wynika, że w niektórych okolicach koszta konkurencyjne na gminy i dwory rozłożone o wiele rok rocznie podatki przenoszą. Zważywszy nareszcie, że rzeki spławne uważane być powinny jak naturalne drogi handlowe, a jako takie cały kraj obchodzą; z drugiéj zaś strony uznawszy niestósowność, niesłuszność i nadzwyczajną uciążliwość dotychczasowego systemu konkurencyjnego: Zgromadzenie Towarzystwa upoważni Komitet, aby tenże, przyzwawszy obywateli z powyższym przedmiotem specyalnie obznajmionych, wykazał wszystkie niedogodności i uciążliwości systemu konkurencyjnego dotąd obowiązującego, potrzebę usunięcia tegoż, a wydania nowych przepisów na słuszności opartych co do regulacyi rzek spławnych, zabezpieczenia brzegów i ochrony od wylewów Wysokiemu Wydziałowi sejmowemu do uwzględnienia i poczynienia dalszych w téj mierze kroków, przedstawił.“

Po odczytaniu wniosku, przemawia wnioskodawca za nagłością postanowienia w tym przedmiocie; pośpiech bowiem jest jednym z pierwszych warunków przy budowlach wodnych. Zwraca daléj uwagę Zgromadzenia na okoliczności, iż systemat konkurencyjny dotychczasowy, według którego rząd tylko w $^1/_4$ części przyczynia się do pokrycia kosztów tych budowli, resztę na prywatnych nakładając, jest niesłychanem obciążeniem właścicieli nadbrzeża rzek naszych spławnych, już i tak na liczne klęski wystawionych, gdy tymczasem te rzeki krajowi całemu korzyści niosą.

Br. Horoch popiera wniosek uwagą, iż gdy koszta obecnie przedsiębrać się mającéj regulacyi Wisły na 15,000,000 reńs. obrachowano, to przy zastósowaniu dotychczasowego systemu konkurencyjnego, mieszkańcy nadbrzeża zniszczeniu uledz by musieli.

P. Julian Kirchmajer popierając wniosek, stawia ogólną a bardzo logiczną zasadę: że wszelkie komunikacye tak lądowe jak wodne winny być podciągnięte pod jedno prawidło, i jedna winna być zasada pokrywania kosztów budowy i utrzymania tak dróg wodnych jak i lądowych. Jak drogi lądowe dzielą się na gościńce główne krajowe, które są utrzymywane kosztem całego kraju to jest rządowym; obwodowe, do których utrzymania obwód konkuruje; gminne, do których zachowania gmina się przyczynia, i wreszcie prywatne, utrzymywane kosztem prywatnych; taka sama zasada i podział kosztów winny być zachowane względem rzek, tych drugich środków komunikacyjnych. To jest rzeki spławne, które służą za drogi wodne całemu krajowi, winny być regulowane i ich koryta utrzymywane kosztem całego kraju, gdyż one bogactwo ogólne podnoszą. Mniema, że taką drogą wodną krajową jest tylko w zachodnich obwodach galicyjskich, Wisła; w każdym zaś razie winny być postawione zasady i według nich orzeczone, które rzeki uważane być mają za drogi wodne krajowe, które za obwodowe itd., — i według tego dopiero należy postępować z jakich funduszów winny być regulowane i utrzymywane.

P. Trojacki czyni uwagę, że nietylko Wisła ale i San za wodny gościniec krajowy uważany być winien. Wiele głosów dodaje że i Dunajec uznany być winien (zapewne w dolnym biegu) za taki gościniec krajowy. — P. Gołaszewski mówi, że zasadę należy generalizować, że sprawiedliwość wymaga, aby wszelkie środki komunikacyjne jednej normie podpadały.

Prezes wzywa Zgromadzenie do głosowania nad wnioskiem i wniosek zostaje przyjęty.

Następnie prezes oświadcza, że odebrał list od p. Władysława Dąmbskiego, dotykający jednej z najważniejszych kwestyj, to jest kwestyi zniesienia służebnictw, i odczytuje list którego główny wstęp brzmi:

„Jednym z najżywszych interesów kraju jest kwestya zniesienia służebnictw; ten przedmiot już tylokrotnie został poruszany i ostatecznie przez Sejm szczególnej opiece Wydziału sejmowego polecony.

„Przy faktycznem rozwiązaniu tej kwestyi jest atoli strona, która interesowanych obywateli bardzo żywo dotyka i w całym kraju wszechstronne wywołuje skargi, które mianowicie w tym spoczywają, iż komisye którym jest poruczone ostatecznie rozwiązanie stosunków służebnictw, na niewłaściwe przechodzą pole i gdzie zachodzi wątpliwość o własność służebnego gruntu, według osobnych i różnemu tłumaczeniu ulegających norm, z pominięciem trybunałów sprawiedliwości i form kodeksem postępowania sądowego objętych, w granicach własnej kompetencyi stanowcze wydają wyroki. To postępowanie wyjątkowe w kwestyach własności, z uchyleniem właściwych trybunałów i form kodeksem cywilnym objętych, niedozwalając dostatecznej obrony prawa własności w obec tych komisyj, rodzi narzekania po wszystkich okolicach kraju na krzyczącą niesprawiedliwość wyroków o własności ziemskiej. W skutek tego zachwiane do wysokiego stopnia zaufanie publiczne wywiera wpływ szkodliwy na wartość posiadłości ziemskich a ostatecznie na rolnictwo.“

Dalej piszący przedstawia, że sam także zagrożony jest w prawie swej własności, z powodu „że komisye do rozwiązania stosunków służebnictw postanowione, przy zachodzącej wątpliwości o własność służebnego gruntu, wydały wyrok także o prawie mojej własności w sposób z istniejącemi w kodeksie cywilnym prawami niezgodny“; a gdy nadto kwestya ta nietylko osobisty interes piszącego, ale żywo dotyka sprawę kraju i rolnictwa, Towarzystwo zaś Rolnicze powinno zajmować się wszelkiemi sprawami które się rolnictwa i gospodarstwa krajowego tyczą, przeto uprasza, aby przedmiot ten, prezes i komitet Ogólnemu Zgromadzeniu pod rozwagę poddał, w celu obmyślenia zaradczych środków przeciw grożącemu posiadłościom ziemskim niebezpieczeństwa“.

Po odczytaniu tego listu, zabiera głos ze strony Komitetu hr. Adam Potocki, mówiąc jak następuje:

„List dopiero przez prezesa odczytany, zwrócił uwagę Komitetu, jako tyczący się sprawy interesu obecnego, nam wszystkim wspólnej, nas i majątków naszych dotykającej; tem bardziej, iż wywołuje kwestyę publiczno-prawną wśród Zgromadzenia naszego na prywatnej tylko obradującego drodze. Tą to stroną sprawy Komitet głównie uderzonym został, prowadzi ona bowiem Zgromadzenie na dwojakie niebespieczeństwo. Pierwszem jest dotknięcie przez Towarzystwo prawomocnie już przesądzonej sprawy i dyskusya krytyczna postępowania rządu. Drugiem i większem może niebespieczeństwem jest postawienie Towarzystwa, jako bardziej występującego po stronie większej własności i wyłączniej w jéj obronie stawającego.

„Jeżeli więc mimotego Komitet Zgromadzeniu sprawę tę przedstawia, czyni to znając Zgromadzenia rozwagę i jego dojrzałość, z jaką utrzymać potrafimy dyskusyę w granicach poszanowania jakie prawu winniśmy. Co do drugiego niebezpieczeństwa jakie wam wytknąłem, tu uczucie wyższe nam wskazało, iż w czystości sumienia naszego, i w przeświadczeniu chęci naszych dla naszego ludu, wyżsi jesteśmy od oskarżeń tak niskich i z tak niska pochodzących. Upraszam więc tylko że w swojem i w Komitetu imieniu o spokojność w dyskusyi i rozwagę.

„Dalszym powodem Komitetowi w poddaniu kwestyi téj pod dyskusyę, jest nietyle sam interes materyalny, sama szkoda, jaka z pomnożenia faktów, jak obecny, powstaćby nam mogła; lecz prawdziwym powodem jest to głębokie przekonanie, iż w żadnej chwili nie godzi nam się odstąpić od prawdy i sprawiedliwości. Już nadto, panowie, w kraju naszym własność naruszoną było, byśmy pominąć mogli nadal tknięcie się téj świętej zasady. Jedna tylko prawda i jedna sprawiedliwość zbawić nas potrafią; my od nich nigdy nie odstępujmy.

„Co do kwestyi samej, to tak ona stoi. Od niejakiego czasu, od miesięcy może kilku, czuć się to daje, że wyroki w sprawach o służebnictwa w kierunku zupełnie nowym bywają wydawane. Jeżeli dotychczas wyroki organów administracyjnych miały za przedmiot swój samą sprawę, sam tylko fakt służebnictwa; od niejakiego, jak wspomniałem czasu, sama własność gruntu, na którym służebność cięży, przedmiotem decyzyi bywa.

„Wiadomo wam, panowie, iż sprawy służebnictw dotyczące, na drodze administracyjnej rozstrzygane bywają. Jeżeli da się pojąć, iż w chwili jak obecna, napotkawszy kwestyę tak zawiłą, tak splecioną z obecnością, jak kwestya służebnictw, rozwiązanie jéj i rozstrzygnięcie spraw z niej wynikających poruczonem było prędszemu działaniu władz administracyjnych; jeżeli, jak mówię, da się to pojąć w przedmiocie służebnictwa; to ja nie rozumię, nierozumię nigdy, jak sprawy dotyczące prawa własności rozwiązane być mogą przez te organa.

„Jednakże od kilku dni mamy przykłady, iż nawet w najwyższych instancyach władze te dotknęły samejże własności; gdy tymczasem wątpliwości nie podpada, że tylko istnienie lub nieistnienie służebnictwa na tym lub owym gruncie przedmiotem orzeczenia władzy politycznej być może. Tutaj zaś mamy przykłady, iż mimo przytoczonych metryk, mimo opłacania podatków przez więcej niż 20 lat, ministeryum własność gruntu służebnego przyznało gminie miejscowej.

„Powiedziałem na wstępie i tak jest wistocie, że nikt bardziej odemnie nie szanuje prawomocnie wydanych wyroków. Wobec jednak zjawiska, które wszyscy dostrzegamy, tej chorowitej żądzy własności cudzej, co jak zaraza od niejakiego czasu się szerząc, powoli lud nasz ogarnia, obowiązkiem jest naszym powstawać przeciwko jéj objawom i wskazać opinii publicznej przykłady, gdzie się jéj pobłaża.

„Przez lat wiele, Panowie, najsroższemi ciśnięci byliśmy nieszczęściami: była niem ta obojętność jakaś i zmartwiałość, co jak nocy czarnej sklepienie kraj nasz okrywała. Zdarta jest na poły ta zasłona, przebiliśmy ono sklepienie, przebiliśmy je izą, modlitwą i krwią naszą. Za raz danym przykładem postępować winniśmy; obowiązkiem jest naszym, po uchyleniu całunu tego, promień światła i prawdy, na to co się w kraju naszym dzieje, sprowadzić.

„Kwestye wszelkie tyczące się własności i prawa do ziemi tak bliskie są Towarzystwa tego, iż nam ministeryum i władze za złe mieć nie mogą, gdy tę sprawę poruszymy, gdy chcemy być odgłosem bólu na to, iż będąc nieraz ofiarą politycznych stosunków, pokrzywdzeni się być czujemy. Tem mniej nam to za złe mieć można, iż jak wiecie Panowie, w sprawach służebnictw, ministeryum ostatnią jest apelacyą; po zapadłym jego wyroku, prywatnemu wszelki regres jest zamknięty.

„Jeżeli zaś stowarzyszenia mają cel jaki, to jakiż on będzie, jeżeli nie ten, aby tam wesprzeć i wspomódz indywidua, gdzie siły indywidualne nie starczą, by tam wspólnie głos podnieść, gdzie głos prywatny byłby głosem wołającego na puszczy. A opierając się na fakcie w obecnym liście zawartym, Komitetu było myślą przedstawić wam wniosek i w nim wyrazić to, co wam w tych słowach wyłuszczyć chciałem, to jest zdanie, iż tutaj nie tylko materyalne, lecz moralne interesa kraju są zagrożone.

„Srodki jakie wniosek ten zaleca są takie, jakie najzupełniej w atrybucyach naszych są zawarte: wyrażenie obawy i wskazanie faktu zagrażającego porządkowi i zdrowiu społecznemu oraz wpływanie tych, co wpływ mają, w celu ratowania pokrzywdzonych.

„Te to myśli podyktowały wniosek który wam odczytam:

„„Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa Rolniczego, upatrując z żalem w postępowaniu właściwych organów spory o służebnictwa rozstrzygających, do wolno obrany w tych ostatnich czasach i nowy kierunek w tłumaczeniu i zastósowaniu istniejących praw; a w niepłonnej obawie, że taki kierunek, gdyby miał służyć za normę ogólną w przeprowadzeniu dalszem spraw służebniczych w kraju, zagrażałby prawom, bezpieczeństwu i samej zasadzie własności, których nienaruszalność jest główną podstawą wszelkiego postępu gospodarstwa i rozwoju bogactwa krajowego, ale zarazem i pierwszym warunkiem porządku i zdrowia społecznego, — w przeświadczeniu zaś, że w moc samych przepisów poszczególnego prawodawstwa spraw służebniczych tyczącego się (po zapadłych wyrokach ministeryalnych), dalsze usiłowania prywatnych w obronie praw i własności swojej stają się bezskutecznemi — uchwali: polecić Komitetowi co do spraw służebniczych zbieranie wypadków poszczególnych, z opisem dokładnym towarzyszących okoliczności, w celu przedłożenia takowych do dalszego prawnego użytku wysokiemu Wydziałowi sejmowemu i delegacyi sejmowej w Radzie państwa zasiadającej.““

Po odczytaniu tego wniosku Komitetu, Zgromadzenie przyjmuje go bez dyskusyi. — Następnie prezes przedstawia, iż na porządku dziennym jest wybór siedmiu nowych członków do Komitetu, i wzywa Zgromadzenie, aby do wyboru tego przystąpiło. Wotowanie ma się odbyć przez kartki. Do obliczenia wotów prezes proponuje osobną komisyą z dziewięciu członków pod przewodnictwem jenerała Kruszewskiego; na co Zgromadzenie przystaje. Wzywa także prezes, ażeby Zgromadzenie równocześnie z wyborem nowych członków Komitetu, odbyło wybór trzech członków delegacyi, jaka w skutek uchwały Zgromadzenia ma się porozumieć z Dyrekcyą Towarzystwa Kredytowego Lwowskiego. — Wice-prezes podaje do wiadomości Zgromadzenia, iż p. Ludwik Zieleniewski właściciel fabryki machin gospodarskich w Krakowie, podarował młyn szkole rolniczej czernichowskiej.

Po złożeniu wotów przez obecnych Członków Towarzystwa, imiennie wzywanych, prezes zamyka posiedzenie, zwołując następne, ostatnie, na godzinę 6tą po południu, na którém komisya obliczająca wota, ma już ogłosić rezultat wyborów.

Kraków 4 marca. Dowóz wczorajszy zboża z Królestwa Polskiego bardzo słaby z powodu zapewne dróg popsutych; pokup więcéj niż ostatniemi czasy ożywiony, tak iż ostatnie ceny targowe płacone były z łatwością. W ogóle jednak cała sprzedaż ograniczyła się na małych partyach. Dziś w Krakowie handel zboża na wywóz słaby; żyta nieco płacono po cenach zeszłotygodniowych, pszenica nieposzukiwana. W miejscu na tutejsze potrzeby targ bez znaczenia. Koniczyna wystawiana ciągle obficie na sprzedaż i mimo gotowości przystania na pewne zniżenie, jednak niebyło pokupu. Białą koniczynę ofiarowano po 50 do 60 złr., czerwoną od 28, 32 do 36 złr. W ogóle jednak skupywacze są tego zdania, że i te ceny nieutrzymają się, dla tego wyglądają ich spadku większego, bo za granicą ceny się zniżają, a tu wielkie jeszcze ilości są na sprzedaż.

Wrocław 1go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) grosz srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *aży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-88	83	76-80
„ żółta	85-88	83	76-80
Żyto	59-61	58	55-57
Jęczmień	39-40	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	56-60	52	45-48
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	222	208	180
Rzepak jary „	182	172	158

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89^1/_2$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1{\cdot}57^1/_2$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	13	—$13^1/_2$
„ dobra	12	—$12^1/_3$
„ średnia	$9^3/_4$	—$10^3/_4$
„ poślednia	$7^1/_2$	— $8^3/_4$
Biała przednia	20	—$21^1/_4$
„ dobra	18	—19
„ średnia	14	—$16^1/_2$
„ poślednia	10	—13

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 3 marca w wieczór. Austrya i państwa wircburgskie wręczyły tu tylko depesze, a nie noty; zresztą bynajmniéj nie jest w nich rozbierana rękojmia posiadłości zaniemieckich Austryi i Prus.

Drezno 3 marca. Dzisiejszy *Dresdner Journal* donosi w liście z Wiednia za rzecz stanowczą, że onegdaj 1go oba mocarstwa niemieckie zgodziły się na dalsze postępowanie swoje w kwestyi holsztyńsko-kasselskiéj. Austrya przyjęła ostatnie propozycye pruskie. Wniosek obu mocarstw niemieckich zostanie zapewne złożony na najbliższém posiedzeniu Zgromadzenia związkowego.

Bern 2 marca. Na przedstawienie Francyi, aby wynagrodzenie poszkodowanych w sporze Ville la Grande, obrachowane na sumę 4,800 franków, zapłaciła Szwajcarya w $^2/_3$, a Francya w $^1/_3$ części, odpowiedziała Rada Związkowa, iż Szwajcarya aby skończyć ten targ drobnostkowy, zapłaci całe wynagrodzenie Sabaudczykom w ilości 4,350 franków, pozostawiając opinii publicznéj sąd o tem, kto miał słuszność a kto niesłuszność.

Turyn 2 marca (przez Paryż). *Opinione* donosi, że król przyjął dymisyę gabinetu Ricasolego i powierzył Rattazemu sformowanie nowego gabibetu. Może gabinet będzie tylko w części zmieniony. (Wiadomo czytelnikom naszym z depeszy naszéj z Turynu z 3go t. m. którąśmy odebrali w nocy i podali na końcu ostatniego numeru, iż Ratazzi utworzył już nowy zupełnie gabinet P. R. Cz.). Garibaldi przybył do Genui; Komitet „Provedimento“ ma dać dla niego uroczystą ucztę.

Rzym 2 marca. Przedwczoraj (28 lutego) była znów wielka manifestacya. Wojska francuskie zachowywały pojednawczą postawę.

Londyn 3 marca. *Morning Post* mówi, że upadek ministerium Ricasolego jest ciężkim dla sprawy Włoch ciosem; byłoby wielkiem nieszczęściem, jeśliby ustąpienie Ricasolego miało naznaczać zmianę polityki króla, a niemałem nieszczęściem, jeżeliby zmiana ta była rezultatem intryg dworskich. Żadne ministerium nie utrzyma się, jeżeli niebędzie prowadziło polityki przyjętej przez Cavoura. *Daily News* mówią: Miejmy nadzieję, że nowe ministerium, jakiebykolwiek ono było, pamiętać będzie, że żadne bezzwłoczne powiększenie nie da narodowi wynagrodzenia za spokojną niepodległość.

Kwestye zewnętrzne zajmują w tej chwili przedewszystkiem uwagę publiczną w Wiedniu, a mianowicie to co się dzieje we Francyi, jakoteż zmiana gabinetu w Turynie. Ze spraw wewnętrznych, kwestye finansowe mniej są przystępne ogółowi, który tylko to ma przekonanie, że dziś ani jutro złemu się nie zaradzi, a co potem, to w tej chwili w rachubę iść niemże. W sferach politycznych bardzo wielka oświadcza się opozycya przeciw układowi rządu z bankiem; wszakże opozycya ta jest bezwładna, bo jedna jej część zastrzega się że nie z chęci oponowania oponuje, a druga powiada, że chociaż oponuje, ale trzyma się zdala ducha fakcyi. Oczywiście, że z taką opozycyą można zrobić co się podoba, ale jej nie użyje jako siły, i nie da się do niej zastósować znany pewnik, a w polityce prawdziwy, że to tylko daje podporę, co daje opór.

Wiadomości z Warszawy i dzienniki sięgają do 3go t. m. lecz nic nie donoszą ważnego. Nie zaszło tam nic nowego od 28go lutego, to jest od daty listu naszego korespondenta, który wyżej zamieszczamy, a który wspomniawszy o uroczystem a spokojnem obchodzeniu rocznicy dnia 27 lutego, przedstawia, jak niezmiennie mimo głębokiego spokoju, trwa tam bezprawny a prowokacyjny zarząd policyjno-wojskowy i bezprzykładny stan ucisku.

Dzisiaj deputowany Twesten miał zdawać w komisyi sejmowéj w Berlinie sprawę z wniosku uznania królestwa Włoskiego. Jakiekolwiekby wotum w tym przedmiocie zapadło w Izbie, wszystkie okoliczności każą przewidywać, że rząd pruski nie uzna nateraz Włoch. Zbliżenie się Austryi do Prus w kwestyi heskiéj będzie pierwszym krokiem odnowionych stosunków; zapewne i pod względem reorganizacyi Związku niemieckiego, chociaż różnice zapatrywania są wielkie jeszcze, wszakże gabinet pruski już się chylić zaczyna.

Dzienniki niemieckie i różni korespondenci z Paryża, patrzący się na rzeczy przez szkiełka stronniczą barwą zafarbowane, a powiększéj części legitymiści, roznoszą po Europie wieści o wielkiém wzburzeniu umysłów w Paryżu i oburzeniu na rząd cesarski, z powodu jego sporu z Ciałem prawodawczém, wieści, które w umysłach przesadnych lub nieprzychylnych Francyi, przeobrażają się już w marę zbliżającéj się rewolucyi. Głoszący takie wieści lub im wierzący nie chcą znać lub nie znają bynajmniéj położenia rzeczy we Francyi. Rząd napoleoński oparty na całéj prawie klasie roboczéj w miastach, na całéj wiejskiéj ludności, słowem na $^3/_4$ częściach ludności i na narodowém uczuciu Francuzów, stoi za silnie, aby go jeden ostry list rzucony jako wyzwanie Ciału prawodawczemu, mógł zachwiać. Zważyć także należy, że dzisiejsze Ciało Prawodawcze nie używało i nie używa wielkiego współczucia w narodzie; a jakkolwiek nikt zapewne nie pochwali lekceważenia reprezentacyi narodowej, nikt także nie zdoła obrachować wpływu, jaki list ten wywrze na naród, i czy więcej jeszcze nie zdyskredytuje tegoż Ciała; a gdy Cesarz je rozwiąże i zawezwie do nowych wyborów, zapytując się niejako narodu: czy to była rzeczywiście jego reprezentacya, naród może odpowie, że nie była nią i wybierze inną. —Dotąd nie wiemy zresztą, czy Ciało Prawodawcze zgodzi się na opinię swej komisyi i odrzuci projekt dotacyi. Opinię tę czyli raport komisyi wyżej pod właściwym oddziałem podajemy.

We Włoszech zaszła ważna zmiana: ministeryum Ricasolego ustąpiło, a stanął gabinet Ratazzego. Jaki wpływ ta zmiana sterników rządu włoskiego wywrze na politykę włoską, na przeprowadzenie programu narodowego? Mniemamy, że na pytanie to można odpowiedzieć, iż główna dążność rządu w spełnieniu programu narodowego nie zmieni się i tylko ta zajdzie różnica, że gdy Ricasoli nalegał silniej na rozwiązanie sprawy rzymskiej nie opuszczając jednak weneckiej, Ratazzi szybciej będzie szedł do rozwiązania weneckiej, nie porzucając rzymskiej. Nadto przypomnieć tu także winniśmy pobyt Ratazzego w Paryżu i zbliżenie się jego ściśle do rządu francuskiego, co przepowiada, że ściślej jeszcze niż Ricasoli pójdzie ręka w rękę z rządem francuskim.

Dotychczas niewiemy z pewnością, jak się zowie minister skarbu w nowym gabinecie Ratazzego. Wczoraj telegrafowano nam, że się zowie Hella (błędne doniesienia telegraficzne nie są u nas zresztą rzadkością); dzienniki które doszły nas pod noc dzisiaj, zowią go jedne Silla, drugie Sella.

Odezwa wydana przez powstanie greckie w Nauplii, którą wyżéj podajemy, objawia wyraźnie charakter i cel powstania i okazuje, że nie pomyliliśmy się bynajmniéj mówiąc, iż powstanie to jest owocem długiego a powszechnego nieukontentowania z kierunku rządu grecko-bawarskiego, któremu zarzucano, że odstąpił od dążenia narodowego tak w wewnętrznéj jak zewnętrznéj polityce, że nie starał się utwierdzić wolności wewnątrz a niepodległości wszystkich Greków na zewnątrz.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Bruksela 4 marca. Dzisiejsza *Indépendance belge* donosi z Paryża: Byli reprezentanci Miot i Greppo zostali aresztowani. Rząd francuzki okazuje coraz większą surowość. Policya przedsiębrała na dzisiaj środki ostrożności.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Kraków 4 Marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	350	344
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar	73½	72½
Srebro nowe . . . . złr.	136	135
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 28	11 14
Napoleondory 20 fr. . . . . „	11 6	10 92
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 47	6 39
„ austryackie . . . . „	6 55	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 25	84 50
„ „ „ na wal. aust. „	81⅓—	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	71⅕—	70½—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	197	195
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101¾	101

Wiedeń 4 Marca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	70	35
5% Pożyczka narodowa	84	5
Akcye banku narod. wiedeńs.	826	—
„ banku kredytowego	198	80
Srebro	136	50
Londyn 10 funt. szterl.	137	90
Dukat pojedynczy	6	55

Wiedeń 3 Marca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki za wal. austr.	65 50	65 35
5% Pożyczka narodowa	84 10	84 —
5% Metaliki na mon. konw.	70 40	70 20
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	71 30	70 80
5% „ „ chorw. słow. ban. .	74 50	73 50
5% „ „ galicyjskie	69 70	69 30
5% „ „ bukowińskie . . .	68 75	68 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 75	68 —
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	100 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 75	85 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie . . .	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	90 90	90 75
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	140 50	139 50
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	91 25	90 75
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	128 10	127 90
„ tryestskie na 4½%	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	100 25	99 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	40 —	39 50
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	40 —	39 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	37 75	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 75	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	17 —	16 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	828 —	826 —
„ zakładu kredytowego	199 30	199 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	435 —	433 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2142	2140
„ „ rządowéj	275 —	274 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb. . . .	155 50	155 —
„ „ Pardubickiéj	128 —	127 60
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	271 —	270 50
„ „ Galicyjskiéj	195 50	195 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	116 75	116 50
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	116 60	116 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	116 80	116 70
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	103 —	102 80
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	2½	137 90	137 80
Paryż 100 franków	4½	54 70	54 60

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 54	6 53
„ „ obrączkowe	6 54	6 53
Złoto *al marco*	—	6 51
Napoleondory	1 —	10 98
Suwereny	—	19 10
Fryderyki	—	11 53
Luidory	—	11 23
Suwereny angielskie	13 85	13 80
Imperyały rosyjskie	11 31	11 28
Srebro	136 75	136 25
„ kupony	136 75	136 25
Talary związkowe	2 5	2 4½
Pruskie bilety kasowe	2 5½	2 5

Lwów 1 Marca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 53	6 45
„ austryacki.	6 55	6 47
Półimperyał rosyjski	11 40	11 20
Rubel rosyjski.	2 17	2 14
Talar pruski.	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 50	79 50
„ „ „ „ w mon. kon.	84 50	83 50
Oblig. indemn. bez kupon.	70 20	69 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 25	83 25

Warszawa 3 Marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . . . rubli	—	5 81
Obligi skarbowe . . . . . . „	93 32	—
„ kupon	—	1 70
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	15 11	15 8
„ kupon	— —	— 11⅚
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 75	65 50

Wrocław 3 Marca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	73⁷⁄₁₂	—
Polskie bilety bankowe	84⅜	—
„ listy zastawne	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¼
„ „ „ 3½%	98¼	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	81½

Paryż 1 Marca.		
Renta 3%	69	55

Londyn 1 Marca.		
Konsole		93⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

Wiednia do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 3 do 4 Marca 1862.

HOTEL POLLERA. Franciszek Tichy ck. urz. z Żywca. Kazimierz br. Konopka, Józef Pokuciński, Stanisław Pieniążek ob. z Galicyi. Fryderyk Greunitz kup., Wilhelm Rozenberg ekonom, Ernest Keistner, Ferdynand Graunitz, F. Schiller kupcy, Edward Schlegel pryw. z Prus. Józef Kominiarz ck. ofic. z Przemyśla. Tassy Ludwik kapitalista z Konstantynopola. Konstanty Ślubarski ob. z Bielska. Stanisław Łempicki ob. z Królestwa.

Wyjechali: Maurycy Schweitzer kup. do Bielska. Władysław hr Żeleński, Tadeusz Wiśniewski, Kalikst br. Horoch, Ignacy Skrzyński do Galicyi, Edmund Wadowski do Balic. Jan Sadowski marsz. szlacht na Podole. Robert Riedel kup. do Pragi. Wincenty hr. Bobrowski do Poremby.

HOTEL ROSYJSKI. Robert Ostrowski, Władysław Szczerbiński wł. dóbr z Galicyi. Władysław Majewski właś. dóbr z Królestwa. Jan Bottiger kup. z Prus. Stanisław Stojowski wł. dóbr z Tarnowa. Henryk Turnau wł. dóbr z Dobczyc. Karol Gross wł. dóbr z Zagorzan.

Wyjechali: Robert Ostrowski właś. dóbr do Wrocławia. Władysław Majeski wł. dóbr, Wincenty hr. Tyszkiewicz do Wiednia. Jan Bottiger kup. do Lwowa. Łucya Rautenschtrauch wł. dóbr do Warszawy. Filipina Grodenfeld żona kupca do Poznania. Zdzisław hr. Tyszkiewicz wł. dóbr do Weryni.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 842]

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zasklepienia rowu otwartego przy gościńcu w ulicy Polnej obok realności Nr. 79, odbędzie się w dniu 21go Marca r. b. w gmachu Departamentu IV., o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 615 złr. 76½ ct. w. a. — Wadium wynosi 61 złr. wal. austr.

Deklaracye pisemne równie będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 20 Lutego 1862. (264-1-3)

Inseraty.

„Tygodnik Poznański,“

Pismo naukowo-literackie,

obejmujące rozprawy naukowe, pamiętniki, życiorysy, opowiadania historyczne, opisy zajmujące, wiadomości o ruchu literackim, artystycznym i przemysłowym u nas, przeglądy literatury krajowéj i zagranicznéj, korespondencye i rozmaitości; — wychodzi w Poznaniu co tydzień w Piątek.

Prenumeratę wynoszącą na kwartał 2 złr. 5 cent. przyjmują obecnie już wszystkie urzęda pocztowe w Austryi.

Wyszło dotąd już 8 numerów; — w 5tym zaczęły się drukować *„Pamiętniki króla Poniatowskiego.“* (259-2-3)

Właściciel zgubionej

Książki do Nabożeństwa

w dniu 27 Lutego b r. wieczór, na galeryi Sali posiedzeń Towarzystwa rolniczego, zechce się zgłosić po odbiór tejże do bióra Towarzystwa gosp. roln. Krakowskiego. (270-2-3)

Karol Budweiser

właściciel Drukarni

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 107/117, urządziwszy swoją drukarnię na wielkie rozmiary i zaopatrzywszy ją w świeży zapas **najnowszych angieskich i francuzkich czcionek,** podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, mianowicie zaś szanownych panów **Autorów i Nakładców**, iż jest w stanie wszelkie dzieła większéj objętości to jest:

do arkuszy np. **30** w przeciągu **miesiąca jednego**, — broszury zaś itp. do **6** arkuszy obejmujące, w przeciągu **dni sześciu** z wszelką dokładnością tak pod względem poprawności wydania, jakoteż czystości i ozdobnego druku — odbijać.

Zaprasza się także **Wielebne Duchowieństwo** do dalszego zbierania prenumeraty na znaną książkę do Nabożeństwa w tejże Drukarni wyszłą pod tytułem:

Ołtarz Złoty

o któréj śmiało rzec można, że jest bardzo dogodna i przy tem tania. (146-5-8)

Ogłoszenie.

L. 183.

W owczarni Dublańskiéj pode Lwowem, są do sprzedania dwa barany, pochodzące z owczarni Kurowickiéj Hr. Potockiego, mianowicie Nr. 33 z roku 1859 za 50 złr. i Nr. 69 z roku 1858 za 30 złr. wal. austr. które jako będące wcale dobre, mogą być z pożytkiem w każdéj owczarni do poprawy rasy użyte.

Wystawienie ich na sprzedaż nastąpiło z powodu, iż Towarzystwo gospodarskie, zaprowadzając w Dublanach owczarnię zarodową, sprowadziło dwa droższe barany z owczarni Koliszowickiéj w Czechach.

Z Komitetu c. k. Towar. gosp. galic.

We Lwowie dnia 12 Lutego 1862 r.

Prezydujący: **Krasicki.**

(215-3) **Przyłęcki,** sekretarz.

W tym roku jak w latach upłynionych są u niżéj podpisanego

Nasiona Traw pastewnych

do nabycia, po cenie:

	złr.	kr.
a) *Tymoteusz*, meca czyli pół korca	14	—
c) *Stokłosa* wysoka *Kletecka*, pół korca	4	—
b) *Wyka węgierska*, odpowiednia tak na paszę siejąc jak na nasienie, po którego wymłocie karma z chciwością przez bydło i konie bywa spożytą, meca czyli pół korca	6	—
d) Jest także *Owies szwedzki* wagi 110 funtów korzec, zalecający się swym plonem, albowiem siejąc go na gruncie zwykłym jak inny na morgę korzec daje ziarn 10, a im grunt czyli pożytek lepszy, tém mniéj go siać należy i wynagradza wyższą wydatnością bo do 20 ziarn meca	2	50

Za dobroć produktu i pewność kiełkowania zaręcza się.

W razie przesyłki za worek i opakowanie dodaje się od ćwierci 25 ct., — od pół korca 40 ct., — od korca 70 ct. wal. austr.

Listy przyjmują się tylko frankowane i należytość naprzód.

Miłkowa 1go Marca 1862, — poczta Nowy Sącz.

(280-1-3) *Stanisław Russocki.*

Pszczoły drobne lasowe, mocne i miodne w Dzierżonach, są w Grobli nad Wisłą u kameralnego *leśniczego Schwalbitza poczta Niepołomice*, po cenie od 10 do 12 złr. wal. austr. do sprzedania. (265-1-2)

Oficyalista w wieku średnim, znający się na leśnictwie, jako też na pszczelnictwie życzy sobie posady dostać. Adres: **K. J.** poczta Radomyśl. (278)

KONCYPIENT,

posiadający gruntowną praktykę adwokacką może znaleść umieszczenie w biórze **adwokata Dra Biesiadeckiego** w Krakowie. (263-1-2)

Guwernantka Polka, posiadająca język francuzki i muzykę, życzy sobie być umieszczoną w domu przyzwoitym w Krakowie do udzielania dzieciom początków. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (277-1-2)

M. Heggenberger

nabył na swą własność w roku zeszłym od Wgo Wojciecha Likego w Rynku głównym

Aptekę „pod Koroną“

oraz zaopatrzywszy ją w najświeższego gatunku materyały lekarskie, poleca względom szanownéj Publiczności. (14—12)

KAROL HERRMANN

W KRAKOWIE,

odebrawszy znaczny transport

WÓDEK GDAŃSKICH

poleca takowe szanownéj Publiczności w partyach większych lub pojedyńczych butelkach, jako to:

	złr.	kr.
Dubelt Anyżówkę, Goldwasser, Kminkówkę, Pomarańczową białą, Roztopczyn, oryginalna butelka	—	90
Wein Anyżówkę, Goldwasser, Kminkówkę, Różową, Waniliową, oryg- but.	1	20
(196-2-7) to samo:	butelka	
Wina szampańskie:	złr.	kr.
de St. Marceaux à Reims Sillery	3	25
dto Creme de Bouzy	3	70
dto Red Lak Qualite Exquise . .	3	85
Malage starą	1	75
dto drugi gatunek	1	—
Roussilion słodkie	1	25
Santenay	1	25
Chateau Margoaux } francuskie czerwone Wina	1	25
dto Latour } francuskie czerwone Wina	1	25
Medoc } francuskie czerwone Wina	1	—
Wina austryack. z Vöslau Rob. Schlumbergera:		
Vöslauer, Goldeck, Cabinetswein, białe i czerwone	1	25
Liebfrauenmilch białe	1	25
Czerwone i białe z Vöslau wyborowe . .	—	80
Wina austryackie białe Bisamberger, Grinzinger	—	80
dto Klosterneuburger, Nussberger, Weidlinger, Gumpoldskirchner, Nessmelyer, Somlauer	1	—
Rum Jamaica najlepszy gatunek	1	75
dto ordynarniejszy	1	—
Essencya ponczowa I	1	75
dto II	1	25
Cognac I	2	50
dto II	1	25
Extrait de Absynth szwajcarski	2	25
Kirschwasser Suisse	1	75
Maraschino . . . . ½butelki	1	—
Likiery franc. Anisette, Rosen, Curacao, butelka	1	23
Śliwowica I . . . . „	1	50
dto II . . . . „	1	—
Ocet Estragonowy francuski . . . . „	2	20
Musztarda francuska . . . . . słoik	—	75
Mixed Pickles . . . . . . „	1	50
Befsteak Sauce . . . . . . flakon	1	50
India Soy . . . . „	1	25
Trufle w puszkach blaszanych i słoikach od 2 do	4	—
Pasztety w puszkach blaszanych, mniejsza puszka złr. 3 kr, 50, większa.	6	50
Sardynki w puszkach po kr. 50, 80 i . . .	1	25
Rocks Drops, Cukierki owocowe, *fabrykat Wiedeński*, słoik	—	50

Powóz  **wiedeński**

na stojących rysorach, półkryty, lekki, już używany, w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania. (230-3-)

Bliższa wiadomość w **Administracyi „Czasu.“**

Leśniczy egzaminowany, młody człowiek zaopatrzony w chlubne świadectwa obywateli tutejszych, posiadający wiadomość Geometryi, budownictwa i lasowości, poszukuje odpowiedniej posady od 1 Kwietnia r. b. — Bliższa wiadomość pod lit. **F. S.** ostatnia poczta **Przemyśl.** (279-1-3)

Na dole w kamienicy pod L. 435 przy ulicy Mikołajskiéj znajdują się

cztery pokoje

bardzo wygodne na sklep. Takowe mogą być do tego użytku od 1 Kwietnia r. b. wynajęte. — Bliższa wiadomość u właściciela na pierwszem piętrze w téj samej Kamienicy. (281-1-3)

Do Handlu STANISŁAWA FEINTUCHA w Krakowie

w Rynku głównym „Szara Kamienica.“

nadszedł świeży Transport

HERBATY CHINSKIEJ

w różnych gatunkach

począwszy od **złr. 2** do **12** wal. a. za **funt** wagi wiedeńskiéj; szczególniéj poleca:

Herbatę czarną Superior po złr. 4 kr. 50 w. a. } za 1 f. w. w. lub za 4 oplumbowane or. paczki

dto z kwiatem doskonałą „ 6 „ 50 „

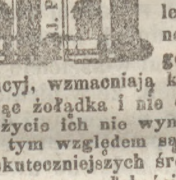
Pierwszy gatunek zaleca się tęgością i aromatem, a gdy ostatni łagodniejszy, przeto pomięszany z pierwszym — otrzymuje się Herbatę za **umiarkowaną cenę** z najdoskonalszym smakiem. (168-5-)

PIGUŁKI z ROŚLIN

p. CAUVIN,

aptekarzą-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,

na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.



PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwo, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *liszaje*, *migrena*, *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek. (628-41-52)

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one* i *utrzymują zdrowie*.

Cena pudełka 1 złr. 25 cent. — a z przesyłką 1 złr. 50 centów wal. austr.

Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem“ **Wojciecha Molędzińskiego** w **KRAKOWIE** — u Stanisława Riedla w **SAMBORZE** — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa M. ozowskiego w **WARSZAWIE** ulica Podwale N. 482 — u Chrościckiego w **WILNIE** — i u Tomanka we **LWOWIE**.

W PAŃSTWIE WIŚNIOWA

na trakcie komercyalnym z Myślenic do Sącza w byłym Cyrkule Bocheńskim położonym, jest do wydzierżawienia na lat kilka

Jeden Folwark,

przeszło 80 morgów gruntu mający w każdym czasie, a drugi do 70 morgów gruntu dobrego mający dopiero od Śgo Jana, Budynki są w obydwóch folwarkach całkiem dobre, niedawno budowane — zgłosić się do właściciela pod adressą **F. Hr. R.** Inwałd. poczta Andrychów. (212-3)

Doborowy znaczny Skład

GOTOWEJ BIELIZNY

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85.

Podpisany ma zaszczyt polecić szanownéj Publiczności swój nowo założony Skład

Koszul dla Mężczyzn,

Dam i Dzieci, i to wyłącznie

Roboty ręcznéj,

wybornie i znakomicie zaopatrzony.

Gatunek, dobroć i trwałość towaru, dokładne i staranne uszycie, niezostawiają pod temi względami nic do życzenia; albowiem polecający się handel, czyniąc znaczne zakupna i zatrudniając dostateczną ilość osób wprawnych i znających dobrze roboty ręczne, znajduje się w tém sobie jak również **kupującym sprzyjającem** położeniu, iż **bez pomocy maszyn**, które wykonywując szycie, nadwerężają trwałość płótna, może **najtaniej**, **najdogodniéj i najodpowiedniéj** według **najnowszych wzorów** dostarczyć towaru.

W tymże handlu znajduje się także wielki wybór najrozmaitszéj bielizny dla mężczyzn, dam, jako to: szmizetki, rękawki, mankiety, półkołnierze, kołnierzyki, **chustki** płócienne i batystowe etc. (967-14-)

Cenniki rozdają się bezpłatnie, lub na żądanie **franco** się przesyłają.

F. Gumplowicz.

Dom modrzewiowy

W WIELICZCE,

obszerny, w dobrym stanie, z Wozownią i Stajniami murowanemi, z Ogródkiem angielskim, Podwórcem i kawałkiem gruntu, jest do sprzedania. Wiadomość bliższa na miejscu, lub u Wgo *Stanisława Szpora* w Krakowie. (282-1-3)

Kamienica intratna,

w odpowiedniem miejscu położona, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Do wydzierżawienia zaraz

Propinacya i Browar piwny

w dobrach Skrzydna w Sandeckiem, gdzie jest siedziba ck. Urzędu powiatowego i miesięczne odbywają się targi.

Wiadomość w **Biórze Zleceń** *Dra Krzepickiego* w Krakowie, ulica Floryańska na dole, — a o Propinacyi na listy frankowane do Właściciela tychże dóbr JWgo *Zygmunta Pruszyńskiego* w Tarnowie (43-7-10)

Vente de trois chevaux entiers arabes,

élevés au harras *d'Ahrensbourg*, *Duché* de *Holstein*, à quelques lieus *d'Hambourg*, à prix fixe:

N. 1. Cheval gris-muscat agé de cinq ans, fils de *Bournou* et de *Lama*, chevaux-arabes de pur-sang du harras du roi de Würtemberg.

N. 2. *Alezan* de quatre ans, fils de Hadgi, nè est élevé au desert Tyh, et de Sady, fille de Cham, acheté en Arabie.

N. 3. *Cheval-tigre* (blanc-tigré) de quatre ans, fils de Mainion et de Bagdady jument arabe pure-sang.

S'adresser pour des renseignements ulterieurs, par lettres affranchies à l'inspecteur du harras (276-1-2)

Albert Heintze, Ecuyer.

Ahrensbourg 20. Fevrier 1862.

Uwiadomienie.

W Bratkowicach, w obwodzie Rzeszowskim 1½ mili od Rzeszowa, a ½ mili od stacyi kolei żelaznej Trzciany stanowić będą

od 1 Marca do 15 Czerwca r. b. ogiery rasy arabskiej i angielskiéj

po następujących cenach:

I. **Koheylan** kasztanowaty, 15 miary, czystej krwi ze stada Jul. hr. Dieduszyckiego, syn oryginalnego araba „Koheylana“ z rozmaitej czystej krwi po „Azecie“ od „Gazelli“ — od jednej klaczy 50 złr. wa. i 5 złr. dla służby stajennej.

II. **Jattagan** złoto-gniady 15 miary, syn oryginalnego araba „Nesiba“ ze stada W. Tyburcyusza Olszewskiego, po 30 złr. w. a., i 5 złr. dła służby stajennej.

III. **Alpan** ciemno-gniady, 15 miary, ¾ krwi angielskiej, ze stada W. Antoniego Mysłowskiego, syn oryginalnego ogiera angielskiego „Brave“ (syn sławnego Lanerkosta) po klaczy „Tetis“ córce „Rendcera“ — po 30 złr. w. a. od jednej klaczy i 5 złr. dla służby.

Umieszczenie wygodne, a siano i owies po cenach targowych rachowany będzie.

Ktoby sobie życzył klacze do stanowienia przysłać, raczy się zgłosić listownie pod adrezą Józefa Pottera koniuszego w Bratkowicach, ostatnia poczta Rzeszów. (242-2-3)

Skład komisowy Cukru Wielkanocnego

צוקר של פסח

z Cukrowni księcia Jana Adolfa Schwarzenberga w Postelberg, Chlumczany i Sulowice

u *Józefa Dotzauera* i *Spółki* W PRADZE. (247-3-5)

BAZAR.

Niżéj podpisana ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że za pozwoleniem prześwietnéj zwierzchności otworzyła Zakład w Krakowie przy placu WW. ŚS. przy ulicy Grodzkiéj, w kamienicy p. Goebla, obok pałacu dawniej Wielopolskich pod L. 151 na dole, w którem przyjmuje w komis wszelkie damskie, mezkie i dziecinne rzeczy, jakie ktokolwiek ma do zbycia, — a to celem sprzedania takowych po oznaczonych cenach — za wynagrodzeniem po 5%.

Za bezpieczeństwo do sprzedaży rzeczy poręczy bilet, wydany przez podpisaną z poświadczeniem otrzymanego effektu i wyrażeniem wartości onegóż.

W Bazarze przyjmuje się szycia i wzorowego wykończenia kołdry, tudzież zamówienia na takowe na wszelkie rozmiary — po cenach prawdziwie umiarkowanych.

Pierwszy ten Zakład w Krakowie podaje szanownéj Publiczności sposobność do pozbywania i nabywania gotowych rzeczy, przyczem podpisana starać się będzie rzetelną usługą zjednać sobie powszechne zaufanie.

Eleonora z Koczyńskich Szlichting,

wdowa po ck. urzędniku.

W Krakowie przyjmuje się i sprzedaje powierzone rzeczy w Zakładzie przy placu WW. ŚS. pod L. 151 na dole po lewéj ręce; z prowincyi zaś przyjmuje tylko frankowane listy i pakiety, a odsełki kosztem powierzających uskuteczniane będą. (25-7-10)

Są z wolnéj ręki na sprzedaż Dobra **BRNIK**, położone w obwodzie Tarnowskim, powiecie Dąbrowskim, na głównéj drodze, od Tarnowa 1½, a zaś od Dąbrowy pół mili oddalone. Jest w nich piękny murowany dom mieszkalny, nowe stoloły w roku 1861 postawione — reszta budynków w dobrym stanie. Ogród fruktowy i angielski objętości 2 mórg 543 sążni kwadr., 3 Stawy, Młyn o 2 kamieniach, Propinacya. Przestrzeń cała wynosi 378 mórg 1389 sążni kwadr., a w téj łąk 55 mórg 680 sążni kwadratowych. (237-3-4)

Bliższe wyjaśnienia względem warunków sprzedaży udziela Adwokat *Karol Kaczkowski* w Tarnowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	322'''37	+ 6'0	98	zachod. słaby	pochmórno	deszcz	— 4'5	+ 8'7
	10	22 23	0 4	98	„ „				
4	6	21 21	1 0	79	połnoc. sredni				